

Józef Geresz



Z DZIEJÓW WSI I PARAFII SWORY

Józef Geresz

Z DZIEJÓW WSI I PARAFII SWORY

2008

Copyright © by Józef Geresz

Redakcja techniczna i projekt okładki:
Roman Łaziuk

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 173188000003



XV gen

122533

272-774:99/(438)A/Z

XVB.1:WA.1:IC

Skład, druk i oprawa:
Usługowy Zakład Poligraficzny „INTERGRAF”
Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 33

8902

Wstęp

Swory – skromna, ale rozległa wieś podlaska, wydaje się być przeciętną i podobną wielu. A jednak nie każda miejscowość czy parafia ma tak bogatą, pełną heroizmu przeszłość. Nie wszędzie tak jak tu pamięta się o objawieniu Matki Bożej i zgodnym współżyciu mieszkańców różnych stanów, co owocowało pięknymi inicjatywami społecznymi i znajduje odbicie w czasach współczesnych.

Niegdyś Swory były ośrodkiem administracyjnym, siedzibą Gminy. Przez tę gminę i parafię przechodziły ważne szlaki komunikacyjne i w jej obrębie rozgrywały się ważne wydarzenia historyczne i religijne. Obecnie wieś jest tylko siedzibą parafii, ale parafii znaczącej. Mają Swory swoje miejsca szczególne. Oprócz dawnego wiatraka, który przypomina dzieje polskiego młynarstwa, czterech cmentarzy i pięknego drewnianego kościoła w stylu zakopiańskim, najbardziej przejmującym miejscem jest uroczysko zwane „Łysochy”, położone na dawnej granicy Swór, a dzisiaj na skraju lasu koło wsi Zabłocie. Tam w 1877 r. objawiła się Matka Boża i pocieszała prześladowanych unitów. Ludność pamięta o tym miejscu i niedawno wystawiono tu murowaną kapliczkę, ogrodzono ją, postawiono ławki. Jest tu zakątek wywierający błogie wrażenie i spokój, gdzie na wiosnę przepięknie śpiewają słowiki. Tutaj niejednokrotnie ludzie okoliczni przychodzą na modlitwę, a kółko różańcowe mężczyzn z Zabłocia latem odmawia różaniec, tu przy poświęceniu pól odbywają się uroczystości i Msza święta.

Praca niniejsza jest popularnym zarysem dziejów wsi i parafii i nie rości pretensji do wyczerpania tematu pod żadnym względem. Powstała z inspiracji obecnego proboszcza ks. mgr. Stanisława Chodźki i była przygotowywana na jubileusz setnej rocznicy budowy kościoła. Z różnych względów nie starczyło czasu na żmudne poszukiwania archiwalne i dokładne studia w tym zakresie. Oby stała się inspiracją do bardziej dokładnych i wyczerpujących badań historycznych. Za wszechstronną udzieloną mi pomoc składam serdeczne podziękowanie ks. proboszczowi Stanisławowi Chodźce, pani Elżbiecie Dorosz, panu Czesławowi Miazdze i panu Romanowi Łaziu-kowi.

Autor

W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM WE WŁADANIU RADZIWIŁŁÓW

SWORY były wsią bojarską istniejącą już w XVI w., podobnie jak sąsiednie Sitnik i Jagodnica,¹ czy Krzymowskie i Sycyna.² Inni badacze nazywają mieszkańców tych wsi szlachtą służebną.³ Interesujące jest pochodzenie nazwy wsi Swory. Autor pracy o Jagodnicy sądzi, że nazwa ta pochodzi od terminu myśliwskiego i pisze następująco: „w odległych czasach, gdy Podlasie porastała przepastna puszcza, możnowładcy utrzymywali w tym miejscu dużą sforę psów myśliwskich potrzebnych im do polowań na dziczyznę”.⁴ Hipoteza ta ma dużą dozę prawdopodobieństwa. Prof. A. Brückner pisze bowiem, że dawniej mówiono i pisano Swora, co znaczyło tyle co smycz, zgodny szereg.⁵ Rzeczywiście na mapie Perthesa z XVIII w. nazwa tej wsi brzmi Swora. Tereny te wchodziły w skład dóbr bialskich Radziwiłłów należących do województwa brzeskiego nazywanych w XVII w. Hrabstwem Bialskim⁶, ale czasem były nadawane szlachcie zależnej zwanej także ziemianami, zobowiązanej do powinności wojskowych.⁷ I tak np. w 1537 r. Sycynę posiadał Jan Rawicz Witanowski dworzanin królewski, jak świadczy o tym prawo wieczyste zapisane w brzeskim sądzie grodzkim.⁸ W 1552 r. ziemianie Krzymowscy otrzymali od poprzednika Radziwiłłów Szczęsnego Ilinicza przywilej potwierdzający ich prawo do posiadania ziemi na 2 konie (10 włók) i założyli wieś Krzymowskie.⁹ W II połowie XVI w. istniała już w Sworach cerkiew prawosławna. Świadczy o tym zapis księcia Mikołaja Radziwiłła „Sierotki” z 17 II 1595 r., który brzmi: „Nakazujemy naszemu namiestnikowi bialskiemu Iwanowi Greko-

¹ D. Michałuk – Ziemia mielnicka województwa podlaskiego w XVI i XVII w. Toruń 2002, s. 60.

² W. Sienkiewicz – Szlachta okoliczna i ziemianie w regionie bialskim w XVI–XVIII w. (w:) Z nieznannej przeszłości Białej Podl., Biała Podl. 1990, s. 109.

³ T. Krawczak – W szlacheckim zaścianku. Warszawa – Siedlce 1993, s. 26.

⁴ H. Maziejuk – Urodzony w czepku? Wspomnienia t. 1. Jagodnica 2007, s. 25.

⁵ A. Brückner – Słownik etymologiczny języka polskiego. Warszawa 1970, s. 486.

⁶ J. Maraśkiewicz – Biała Podl. – Dzieje miasta i kościoła p.w. św. Anny od XV w. do 1945 r. Biała Podl. 2007, s. 6. Niektórzy sądzą, że w okolicy często się spierano, stąd pierwotna nazwa wsi miała brzmieć Swary.

⁷ por. W. Sienkiewicz, op. cit. s. 106.

⁸ B. Górny – Monografia powiatu bialskiego woj. lubelskiego. Biała Podl. 1939, s. 85. Wieś zwano również Syczyn.

⁹ W. Sienkiewicz, op. cit. s. 109.

wi, żeby rozporządził wydać popu sworskiemu cerkwi Jaroszowi Iwanowiczowi żatrymaną za rok ubiegły żytnią dziesięcinę od poddanych niektórych naszych wiosek, taka dziesięcina i z innych wiosek ma być wydana. Znajdujący się przy cerkwi grunt nowej miary, na którym żyje pop i z którego płaci czynsz, uwolnić na przyszłe czasy od czynszu i wszelkich powinności i nadać w wyłączne użytkowanie cerkwi”.¹⁰ W 1596 r. świątynia w Sworach stała się cerkwią unicką. Świadczy o tym kolejny zapis ks. M. Radziwiłła „Sierotki” uczyniony dnia 8 XII 1603 r.: „Po prośbie popa sworskiej cerkwi w uznaniu, iż on prawidłowo sprawuje służbę Bożą według ustaw cerkwi greckiej i dobrze służy obywatelom poddanym naszym, daje dobry przykład pobożnego życia i nastawia ich w pobożności, dodajemy do włóki ziemi z dawna przyznanej cerkwi, jeszcze półwłóki pustej ziemi, którą posiadała Kuźmina żona popa i która przylega z jednej strony do włóki cerkiewnej, a z drugiej do włóki wójta Starego Wereszcza. Ta półwłóka sianokosów i zarośli niech będzie we władaniu i użytkowaniu popa dla nowego porządku tamtejszej cerkwi i dla jego utrzymania z uwolnieniem oznaczonej ziemi od wszelkich powinności” (ponieważ w tym roku świątynia sworska spaliła się, książę Mikołaj „Sierotka” ufundował nową, drewnianą cerkiew pod wezwaniem św. Eliasza proroka.)¹¹ W 1616 r. Swory odziedziczył po śmierci Mikołaja jego syn Aleksander Ludwik Radziwiłł, natomiast Sycynę wraz z Worońcem w roku 1630 trzymał już prawem zastawnym Piotr Krzysztofowicz Witanowski.¹² Posiadał on tam 21 dymów, a miejscowość Sycyna zwana była także Szycinką.¹³ W październiku 1648 r. dobra bialskie najechali Kozacy Bohdana Chmielnickiego. Unicki proboszcz bialski bazylianin ks. Manuel Sielicki pozostawił przejmujący opis tego, co stało się w Białej, Ciciborze, Dokudowie i w Sworach. Według jego świadectwa bialski kościół św. Anny Kozacy „spustoszyli, złoto, srebro, ornaty, kielichy, aparaty zabrali, nawet ciała zmarłych pohańbili, organy, książki, okna posiekli, a ołtarz obdarli”. Najeźdźcy w niwecz obrócili całe miasto Białą. Kamienicę książęcą i zamek złupili, „zniszczyli okna, stoły marmurowe, wino, piwo, miód wypili, splądrowali i skarb książęcy zabrali... W komorach i stodołach wykopywali skrzynie, kradli odzież, lepsze brali, gorsze niszczyli. Kogo dopadli – męczyli, bili, kańczugami siekali, chcieli srebra, sukien, strzelb, pieniędzy... Gwałcili kobiety, żony, dziewice,

¹⁰ N. Teodorowicz – Siedleckaja Uczebnaja Direkcija. Opisanie uczebnich zawiedienij siedleckoj gubernii, t. II, pow. Radzyń, Konstantynów. Siedlce 1906, s. 228.

¹¹ N. Teodorowicz, op. cit. s. 228.

¹² B. Górny, op. cit. s. 85.

¹³ W. Sienkiewicz op. cit. s. 113

panienki...”¹⁴ Zabili w sumie mężczyzn i kobiet do 15. Zamęczyli wójta bialskiego Stanisława Kłodnickiego, rozsiekali kilku ze szlachty, która była w tym czasie w Białej. W Dokudowie zasięgaliby informacji, gdzie mieszka wójt tego miasteczka. Dlatego w Ciciborze naszli dom Mikołaja Kołakońskiego, który był wójtem w Dokudowie, obdarli go z szat i rozstrzelali. Wkrótce najechali i Swory. „Ojca Tymoteusza (bazylianina) proboszcza sworskiego znieważyli, cerkiew splądrowali, pytali o pieniądze, małżonkę jego bili, mordowali, skrzynie porąbali, pieniądze, szaty zabrali, jednak sam duchowny ukrył się”.¹⁵

Ojciec Manuel Sielicki, zanim sporządził ten zapis, przeżył gehennę. W jego domu w Białej „okna, skrzynie posiekli i wszystkie dobra do szczytu zabrali”. Jego samego „z szat rozebrali... bili, związawszy powrozami, męczyli, z głowy i brody włosy wyrwali, a małżonkę, która go broniła, obuchem potraktowali”. Najeźdźcy gospodarowali w Białej 5 dni. Wieczorem 10 X dokonali rzezi bialskich Żydów. Korzystając z ich nieuwagi proboszcz Sielicki uciekł wraz z żoną do Puszczy Bialskiej i przez 6 dni ukrywał się w zimnie, głodzie i nagości, bowiem napastnicy zostawili go tylko w jednej koszuli.¹⁶ Mieszkańcy Swór zachowali się godniej niż niektórzy mieszczaństwo bialscy. Nie wydali swego proboszcza i być może pomogli mu się ukryć. Natomiast ci drudzy, jak zapisał Ojciec Manuel razem z Kozakami plądrowali i „rabowali domy wszystkie”. Zapewne najeźdźcy ogołocili również i Sycynę, ale proboszcz Sielicki nie zdążył już tego zanotować. Po Aleksandrze Ludwiku Radziwille odziedziczył Swory w 1654 r. jego syn Michał Kazimierz Radziwiłł. W trzy lata później dobra bialskie najechali ponownie Kozacy, Szwedzi i Siedmiogrodzianie dokonując straszliwych spustoszeń. W latach 70-tych XVII w. (przed rokiem 1680) szlachcic Skolimowski otrzymuje od ks. Michała K. Radziwiłła nadanie we wsi Swory.¹⁷ T. Krawczak sądzi, że jego posiadłości i innej szlachty w tej wsi były oddzielone stawem.¹⁸ W 1682 r. starostą klucza dóbr bialskich był Piotr Krzymowski, prawdopodobnie pochodzący ze wsi o tej samej nazwie.¹⁹ W 1683 r. mieszkańcy Swór byli poruszeni wiadomością, że w odległej o jedną milę Leśnej na tzw. okopach krzyżackich nastąpiło cudowne zjawienie kamiennego obrazu Matki Bożej z dzieciątkiem. W następnych latach dochodziły

¹⁴ S. Jadcak – Napad Kozaków Bohdana Chmielnickiego na Białą „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” Nr 2/2007, s. 58-59

¹⁵ N. Teodorowicz, op. cit. s. 229. B. Górny, op. cit. s. 85.

¹⁶ S. Jadcak, op. cit. s. 59-60.

¹⁷ W. Sienkiewicz, op. cit. s. 112.

¹⁸ T. Krawczak, op. cit. s. 174.

¹⁹ W. Sienkiewicz, op. cit. s. 113.

i inne niezwykle wieści. Oto kobiety z pobliskich Worgul, które naśmiewały się z rzekomej łatwowierności ludu spieszącego do Bukowic, gdzie był czasowo przetrzymywany obraz, zostały „dotknięte przez los”. Jedna z nich wkrótce nagłą śmiercią skonowała, druga została porażona okropnym paraliżem. Oto ksiądz z niedalekiej Bordziłówki, który ganił rzekome cuda związane z obrazem, doznał ślepoty. Gdy jednak potem żałował swych słów i publicznie je odwołał, wzrok odzyskał.²⁰ Po roku 1694 Karol Stanisław Radziwiłł zbudował w Sycynie drewnianą unicką cerkiew pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego.²¹ Na początku XVIII w. dobra bialskie znowu znalazły się w ogniu wojny. 1 VII 1702 r. 6 tys. szwedzki korpus pod dowództwem gen. Mörnera i Stenbocka przemaszerował z Brześcia przez Białą – Sycynę – Międzyrzec do woj. lubelskiego. Tą samą trasą we wrześniu tego roku przeszły wojska litewskie pod wodzą J. K. Sapiehy, a w październiku tego roku korpus-szwedzki pod dowództwem gen. Maydla.²² Nie obeszło się bez rekwizycji i odskoku od głównej trasy. Pisarz międzyrzecki zapisał bowiem, że Szwed i Sas „coś między sobą knują i ubogi lud rujnują”. W 1704 r. z kolei przeszły tędy wojska rosyjskie pod dowództwem ks. Golicyna, łupiąc nie gorzej od Szwedów. Rezydent radziwiłłowski donosił swemu panu o ruinie Białej w sierpniu 1707 r. po rekwizycjach szwedzkich.²³ Wiadomo, że we wsi Sycyna panowała zaraza i mieszkańcy uciekli do innych wsi. Do roku 1712 dobra bialskie straciły 708 dymów, co stanowiło 39% stanu z 1702 r.²⁴ W 1717 r. ziemianie z Krasnej Tułasiewiczowie uzyskali potwierdzenie swego szlacheństwa. Ich przodkowie wywodzili się z północnego Podlasia z okolic Brańska.

Inni ziemianie z tej wsi Wesołowscy dla udokumentowania swego szlacheństwa w 1726 r. musieli sprowadzić 6 osób spośród swoich krewnych ze wsi Nowiczew. Przy okazji sporządzono odpowiedni akt, na którym ci krewni podpisali się za pomocą krzyżyków. Swory wchodziły w skład folwarku woronieckiego. Po śmierci Karola Stanisława Radziwiłła dobrami jego zarządzała Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, która wprawdzie urodziła 14 dzieci, ale do wieku dojrzałego dożyło pięcioro. Anna rozwijała ożywioną działalność gospodarczą i budowlaną. Zakładała w Białej manufaktury, wytwórnie porcelany (farfurnie), kobierców, fabryki płócien

²⁰ J. Pruszkowski – Historia zjawionego cudownego obrazu Matki Bożej oraz kościoła i probostwa w Leśnej na Podl., Kraków 1897, s. 51.

²¹ N. Teodorowicz, op. cit. s. 229.

²² G. Hyczko – Działania wojenne III wojny północnej „Rocznik Lubelski, t. 8, s. 80-81.

²³ A. Rachuba – Biała pod rządami Radziwiłłów (w:) Z nieznannej przeszłości Białej, op. cit. s. 50.

²⁴ Tamże, s. 50.

i sukni. W Sycynie zbudowano młyn wodny. Chłopi pańszczyźniani m.in. z okolic Swór wykonywali prace pomocnicze, zwózkę drewna, wyrąb, prace ziemne. W 1733 r. zmarł August II. Szlachta z Krzymowskich pojechała na sejmik predelekcyjny do Brześcia. Okazało się, że Krzymowscy, Rolowie i Skolimowscy podpisali się na laudum krzyżakami.²⁵ W 1733 r. po śmierci Augusta II wybuchła wojna o tron polski. Na Podlasiu m.in. w do-
brach bialskich pojawiły się znowu wojska rosyjskie (Kozacy i piechota), które buszowały do 1735 r. i poczyniły szkody. W 1734 r. ks. Anna Radziwiłłowa pisała z Białej do swoich zarządców „że zboża wszystkie starajcie się omlacać i odbierać osypy od chłopów, na Miłość Boską, aby tym biednych ludzi nie obciążać, żeby choć szmatek chleba mogli do gęby, mieć... w takiej nieszczęśliwości ubogim ludziom tę ciężkość czynić, niech mię Bóg broni”.²⁶ W 1747 r. ziemianie Skolimowscy ze Swór uzyskali od następcy ks. Anny – Hieronima Floriana Radziwiłła potwierdzenie swego szlache-
ctwa i posiadania. Po roku 1750 ks. H. Florian Radziwiłł miłośnik igrzysk łowieckich i polowań, zapalony myśliwy urządził zwierzyniec w lesie zwa-
nym Florianswald na obrzeżach Swór, Worgul i Wygnanek i tak o nim zapisał: „Floriant z Wald o mil 2 od Białej, bór tak przezwany. Jest go na okół mil półtrzeciej, w którym ósm ulic wielkich, na centrum stanąwszy prezentują się, a parę poprzecznych na przebiegnięcie pikierom równie gładkich, do parforsz polowanie, gdyż jest ogrodzony naokół”.²⁷ W lesie tym żyły najróżniejsze zwierzęta: jelenie, sarny, niedźwiedzie, wilki, łosie, być może nawet żubry. Dzisiaj resztki tego boru zwą się Floria.

Wiadomo, że mieszkańcy Krasnej od roku 1764 należeli już do parafii w Huszlewie, podobnie jak niektórzy z Waśkowólki. W 1769 r. oddział konfederacji barskiej dowodzony przez braci Pułaskich rekwirował w folwarkach radziwiłłowskich koło Białej konie i furaz. Być może z tej okazji nastąpiła biskupia wizyta. W roku 1769 odbyła się wizytacja unickiej cerkwi pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego i Protekcji NMP w Sycynie.²⁸ Ponieważ w 1771 i 1772 r. przez Sycynę przeszły oddziały Suworowa do walki z konfederatami barskimi i spowodowały zniszczenia, w 1773 r. odbyła się powtórna wizytacja cerkwi w Sycynie. Gdy kolejny właściciel dóbr bialskich Karol Stanisław Radziwiłł „Panie Kochanku” przebywał od

²⁵ W. Sienkiewicz, op. cit. s. 114.

²⁶ W. Karkucińska – Działalność gospodarcza i kulturowa A. z Sanguszków Radziwiłłowej w Białej „Z nieznanej przeszłości Białej”, op. cit. s. 230.

²⁷ B. Seniuk – Hrabstwo bialskie. Porównanie i rekonstrukcja przestrzenna (w) Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne. Lublin 2003, s. 476.

²⁸ Chełmski Konsystorz Greckokatolicki 1596–1875 (1905) Inwentarz analityczny. Archiwum, opr. M. Trojanowska. Warszawa 2003, s. 239.

1769 r. na emigracji, niektóre folwarki zostały puszczone w dzierżawę. W 1775 r. część Swór była w zastawie u W. Frankowskiego. W latach 1777-1782 Leonard Targoński komornik graniczny ziemi łomżyńskiej geometra przysięgły dokonał pomiarów hrabstwa białskiego i sporządził stosowne mapy poszczególnych folwarków. Wiadomo również, że w roku 1789 Sycyna wraz z dworem Worońcem jako dziedzictwo wojewody wileńskiego K. St. Radziwiłła „Panie Kochanku” były również w zastawie u tegoż Frankowskiego. Sycyna miała wówczas 34 domów. Poza tym jeden dom posiadał szlachcic Nowicki, zasłużony dla księcia.²⁹

²⁹ B. Górny op. cit. s. 85.

W DOBIE POWSTAŃ NARODOWYCH

W latach 1792-1794 przez Sycynę dokonywały przemarszów wojska rosyjskie, a w roku 1796 Swory i Woroniec wraz z Sycyną dostały się pod panowanie austriackie. W Sycynie od 1798 r. był proboszczem (unickim) Mikołaj Kościukiewicz. Po objęciu parafii zarządził inwentaryzację cerkwi, którą sporządzono jeszcze w tym samym roku. Prawdopodobnie był on proboszczem do 1803 r. W 1809 r. tereny te weszły w skład Księstwa Warszawskiego. W czasie wojny 1812 r. Swory znalazły się w zasięgu działania saskiego korpusu dowodzonego przez gen. Reymiera posiłkującego Napoleona. W związku ze zniszczeniami wojennymi i okupacją rosyjską w 1813 r. miała miejsce wizytacja cerkwi w Sworach i Sycynie. W 1814 r. przez Sycynę przejechał car Aleksander I, któremu towarzyszyły delegacje departamentowe (poczynając od Terespoła). Po śmierci Dominika Radziwiłła w 1813 r. podupadłe hrabstwo bialskie otrzymała jego córka Stefania Radziwiłłówna. W kilka lat po utworzeniu Królestwa Polskiego wyszła za mąż za ks. Ludwika Wittgenstein wnosząc mu dobra bialskie w posagu. W 1817 r. pomierzono i opisano ziemię cerkiewną w Sworach, a w 1822 parafię sworską wizytował dziekan międzyrzecki. W 1823 r. przez Rogoźnicę – Sycynę – Styrzyniec zbudowano drogę bitą do Brześcia. Częściowo budowano ją systemem szarwarkowym. Z biegiem czasu w Sycynie powstał zajazd dla podróżujących. W 1823 r. (jesienią) odbyły się manewry pod Brześciem i przez Sycynę przechodziła armia Królestwa Polskiego. W roku 1827 złączono parafię sycyńską ze Sworami, tworząc w Sycynie filię.³⁰ W 1827 r. w Sworach było 80 domów i 540 mieszkańców, natomiast w Cełujkach 18 domów i 110 mieszkańców.³¹ Włościanie ze Swór i Sycyny często udawali się na jarmarki i targi do Międzyrzecza lub Białej. Jeden z takich szczególnych dla nich dni opisał Julian Ursyn Niemcewicz: „W dzień jarmarku w Międzyrzeczu spotkałem mnóstwo wiejskiego ludu z okolic jadącego na ten kiermasz. Towary, które prowadzili, były jak przed wiekami: rogate i nierogate bydło, konie, koła, wasagi, wozy, brony, stągwie, konewki, klepki, wszystkie pierwszej potrzeby przedmioty”.³² Można tylko dodać, że ten opisany przez niego jarmark trwał trzy dni od 6 do 9 XII 1828 r. Ludność wykorzystała świeżo zbudowaną szosę Warsza-

³⁰ Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, op. cit. s. 238.

³¹ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego. Warszawa 1880, hasła Swory i Cełujki.

³² J.U. Niemcewicz – Podróże historyczne po ziemiach polskich między 1811 a 1828 odbyte. Paryż 1858, s. 450.

wa – Brześć. 28 V 1830 r. Katarzyna ze Skolimowskich Sroczkowska ofiarowała 600 złotych na reperację cerkwi w Sycynie. Trakt bity do Brześcia odegrał wielką rolę w następnych latach, gdy wybuchło powstanie listopadowe. Już 4 XII 1830 r. przemaszerował przez Sycynę i Rogoźnicę szwadron 3 pułku ułanów z Terespoła do Warszawy. 18 XII Komisja Województwa Podlaskiego wydała odezwę do księży proboszczów i administratorów wszystkich wyznań, aby ogłosili „święte zamiary Rządu” i wskazywali na konieczność powiększania siły zbrojnej.³³ Już na początku 1831 r. pojawiły się na szosie brzeskiej siły rosyjskie. 6 II 1831 r. przeszedł tędy z Brześcia do Siedlec oddział gen. Anrepa. Magistrala ożywiła się po ciężkiej bitwie pod Grochowem. W końcu lutego pojawiły się wozy z rannymi żołnierzami rosyjskimi, których wieziono spod Warszawy do Brześcia. W marcu przejechała tędy komisja lazaretowa ściągnięta z głębi Rosji. Okupacyjne władze rosyjskie nakazały dla ludności dostarczenia artykułów żywnościowych. Te kontyngenty musiano od marca odwozić do magazynu carskiego w Międzyrzeczu. Ponieważ sytuacja wojskowa feldmarszałka Dybicza nie była najlepsza, w kwietniu szosą z Białej przez Sycynę przemaszerowały mu na pomoc pułki gen. Pahlana. Przyniosły one ze sobą epidemię cholery. Po bitwach pod Domanicami i Iganiami droga przez Międzyrzecz do Brześcia stała się dla wojsk rosyjskich „drogą życia”. Tędy dowożono z głębi Rosji amunicję i zboże. Pewnego dnia jechało nią około 2 tys. wozów.³⁴ W maju i czerwcu w związku z ofensywą polską zaczęto ewakuować do Brześcia i dalej za Bug szpitale, magazyny i zakłady tyłowe armii rosyjskiej. Na przykład 24 VI 1831 r. na 200 furmankach wywieziono z Międzyrzecza do Brześcia kilka tys. garnców wódki i 200 beczek solonego mięsa.³⁵ W lipcu z Brześcia przystąpił do ofensywy w kierunku Międzyrzecza i Siedlec gen. Gołowin. Z kolei w sierpniu nastąpił atak II korpusu polskiego pod dowództwem gen. Ramoriny. 29 VIII mieszkańcy Sycyny słyszeli huk dział i dym z Rogoźnicy, a potem widzieli uciekające drogą do Białej resztki oddziału rosyjskiego.³⁶ W dzień później przeszło tędy w kierunku Brześcia kilkanaście tys. wojska polskiego. Uruchomiono komunikację pocztową z Warszawą. Jednak zdobycie Brześcia nie powiodło się i 5 IX widziano wracające oddziały polskie. W kilka dni później w ślad za nimi przeszedł

³³ Por. H. Mierzwiński – Udział duchowieństwa diecezji janowskiej czyli podlaskiej w powstaniu listopadowym (w:) Powstanie listopadowe na Podlasiu. Biała Podl. 1993, s. 60.

³⁴ A. Puzyrewski – Wojna polsko-rosyjska 1831. Warszawa 1899, s. 206.

³⁵ J. Warmiński – Obwód radzyński w powstaniu listopadowym „Rocznik Międzyrzecki” t. 12-13, s.84.

³⁶ M. Kowalski, K. Zieliński – Zwycięska bitwa oręża polskiego pod Międzyrzecem i Rogoźnicą „Rocznik Międzyrzecki” t. II, s. 29.

rosyjski korpus gen. Rozena. Kiedy w połowie września przejeżdżał szosą brzeską hr. Fryderyk Skarbek, widział „mosty popsute i powyrywane, wszelkie przeprawy przez rowy i wody bądź całkiem nie do przebycia, po obu stronach traktu sterczące kominy po spalonych w zupełności wioskach, wszędzie ślady koczowisk i obozów, a nigdzie śladu uprawy i pracy ludzkiej, pola w odłogach lub bez zasiewów, koleinami armatnimi tylko porane... wszędzie pusto i głucho”.³⁷ W 1833 r. władze carskie wydały nakaz rewizji w cerkwiach zakazanych modlitw, pieśń i książek. Zakaz ten obowiązywał do 1835 r. Przy okazji szukano broni. W 1836 r. Tomasz Mirski, kapitan wojska Napoleona ożeniony z Konstancją Wołoszowską, kupił od Wittgensteinów dobra Woroniec i Sycynę.³⁸

W 1840 r. parafia unicka w Sworach liczyła 873 wiernych i należały do niej Swory, Sycyna i Rogoźniczka.³⁹ W 1841 r. odbyła się wizytacja dziekańska cerkwi w Sworach. Wizytował dziekan z Międzyrzecza Konstanty Wasilewski. Proboszczem był jako administrator w Sworach i Makarówce Jan Karpowicz.⁴⁰ Na wieść o wybuchu powstania w Krakowie i okolicy w roku 1846 doszło do wystąpień chłopskich na Podlasiu. Długi opór stawili chłopci ze wsi Swory i Sycyna. Władze użyły sił wojskowych. Chłopci ze Swór i Sycyny utrzymywali 100 żołnierzy (Kozaków), który publicznie wymierzali po kilkadziesiąt plag. Opornych karano chłostą, aresztowano przywódców, a wsie obciążano kosztami utrzymania ekspedycji karnych przez dłuższy okres czasu.⁴¹ W latach 1852-1857 w Sworach toczył się spór dotyczący zamiany gruntów cerkiewnych na dworskie. W 1859 r. w posiadaniu cerkwi było 128 morgów 72 prętów, w tym pod budynkami i ogrodami 3 morgi i 17 prętów. Zaznaczono, że ziemia była piaszczysta i nieurodzajna.⁴² W 1859 r. unicy ze Swór w pielgrzymce towarzyszyli relikwiom św. Wiktora, które prowadzono szosą z Międzyrzecza do Białej (a później do Janowa Podl.). W aktach cerkiewnych sprzed roku 1860 znajduje się zeznanie o cudownym uzdrowieniu za przyczyną Matki Bożej znajdującej się w obrazie w cerkwi unickiej w Sycynie.⁴³ W roku 1861 przez okolice

³⁷ Cyt. za T. Demidowicz – Biała Podlaska i obwód bialski po upadku powstania listopadowego (w:) Powstanie listopadowe na Podlasiu, op. cit. s. 115.

³⁸ Według B. Górnego miał on na imię Józef i nabył dobra w 1838 r. B. Górny, Monografia op. cit. s. 85, 87.

³⁹ F. Rzemieniuk – Unickie szkoły początkowe w Królestwie Polskim i Galicji 1772–1914. Lublin 1991, s. 213.

⁴⁰ Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, op. cit. s. 239.

⁴¹ Cz. Wycech – Podlasie w walkach o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski. Warszawa 1960, s. 20-21.

⁴² M. Teodorowicz, op. cit. s. 228.

⁴³ Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, op. cit. s. 239.

Międzyrzecza przeszła fala oporu włościan przeciw pańszczyźnie. Buntury te wybuchły 2 IV 1861 r. i trwały około miesiąc, obejmując ok. 40 wsi m.in. Worgule (w dn. 14-27 IV) niedaleko Swór, Koszeliki, Rogoźnicę, Zasiadki.⁴⁴ Do ruchu chłopskiego włączyli się tzw. leśni ludzie rekrutujący się spośród działaczy lewicy czerwonych, którzy w przebraniu chłopskim działali we wsiach i osadach prowadząc agitację wśród ludności. Gen. Gieczewicz przewodniczący KRSW w Warszawie w piśmie z dn. 26 VI 1861 r. informował gubernatora lubelskiego: „W lasach należących do dóbr Woroniec będących własnością obywatela Mirskiego położonych na granicy pow. bialskiego i radzyńskiego ukrywają się nieznani ludzie. Ukrywanie się tych ludzi potęgowanym jest przez okolicznych obywateli i oficjalistów, a nawet przez wójtów gmin. Dlatego zarządzane w celu ich ujęcia obławy żadnego nie odniosły skutku”.⁴⁵ W 1861 r. władze odmówiły zatwierdzenia regulacji w Sworach jako nie przyjętej przez chłopów. W latach 1860-1862 administratorem parafii Swory i Sycyna był ks. Seweryn Zatkalik, który nie stronił później od uczęszczania do kościołów rzymskokatolickich, mówienia tam kazań i odprawiania Mszy Św.⁴⁶ Gdy wybuchło powstanie styczniowe, książę Tomasz Mirski i jego syn Kazimierz pomagali powstańcom. 21 II 1863 r. pod Sycyną doszło do głośnej potyczki. Płk. Lewandowski urządził zasadzkę w pobliżu stacji pocztowej na maszerującą kolumnę wojsk carskich z Radzyna do Białej, która liczyła ok. 500 żołnierzy. Powstańcy zajęli stanowiska wokół drogi. Nieostrożność jednej z czat doprowadziła do przedwczesnego odkrycia zasadzki i żołnierze zeskoczyli z wozów i otworzyli ogień. Walka trwała przeszło 3 godziny. Na skutek dużej przewagi Rosjan powstańcy musieli się wycofać do lasów tracąc 3 poległych i 2 rannych, w tym zastępcę dowódcy Aleksandra Szaniawskiego, który niedługo potem zmarł.⁴⁷ W kwietniu 1863 r. w rejonie Swór i Worońca przebywał oddział powstańców. T. Łuniewski zanotował: „Zapisany zostałem na kosyniera do kompani czwartej zwanej grenadierów. Kpt. komp. był Stanisław Elżanowski i znalazłem tu swego kolegę ze szkoły i przyjaciela Głowackiego Aleksandra (znany pisarz Bolesław Prus – J.G.), który był podoficerem przy prochu, wozził ładunki w pace. Pamiętam, staliśmy we wsi Dołha, w Romanowie, w Worońcu, pamiętam w nocy pod Worońcem, w lesie przy młynie, budowała moja kompania most spalony, którym rano przeszedł oddział.

⁴⁴ M. Kowalski, J. Makaruk – Zbiorowe wystąpienie chłopów przeciw pańszczyźnie w dobrach międzyrzeckich „Rocznik Międzyrzecki” t. 8, s. 41.

⁴⁵ J. Willaume – Wieś lubelska przed uwłaszczeniem. Lublin 1964, s. 133.

⁴⁶ Por. T. Fręchowicz – Cerkiew greko-katolicka na terenie diecezji podlaskiej za rządów bpa B. Szymańskiego. Rzym 1981 s/ 63-64.

⁴⁷ S. Góra – Partyzantka na Podlasiu 1863–1864. Warszawa 1976, s.100.

Pamiętam do tego mostu przywoził nam wódkę i posiłek księżę Mirski Stary”.⁴⁸ Przy szosie brzeskiej w Sycynie prowadził zajazd pocztowy brat księdza Brzóska – Leopold. 27 I 1865 r. został aresztowany, ponieważ znaleziono u niego rzeczy brata, ks. Stanisława określanego jako bandyta.⁴⁹ Dokonano też rewizji w domu matki Brzóska w Sycynie. Latem 1865 r. poszukiwano byłego podoficera wojska rosyjskiego Jana Turobińskiego zamieszkałego w Sycynie. Główną przyczyną była przyjaźń Turobińskiego z bratem ks. S. Brzóska – Leopoldem, właścicielem zajazdu w Sycynie. Oficer śledczy kazał żandarmerii radzyńskiej mieć pod stałą obserwacją brata Turobińskiego, karcznię (zajazd) Brzóska oraz dom właściciela ziemskiego Mirskiego w pobliskim Worońcu. Wkrótce Turobińskiego ujęto i odesłano do Lublina.⁵⁰ W 1864 r. nastąpiła reforma uwłaszczeniowa. Pomiary nadziałów i sprawy serwitutowe ciągnęły się przez kilka lat. W 1865 r. Komisja włościańska czyli rządowa zatwierdziła wbrew decyzji komisarza Szulgina regulację w Sworach księcia Mirskiego, przy której wydzielono chłopom równej wielkości gospodarstwa, a kilku je straciło. W Sycynie chłopów wynagrodzono za ziemię i rozebrane budynki na podstawie par. 32. Chłopi w Sworach na regulacji przeważnie zyskali.⁵¹ Wieś należała do najbogatszych w okolicy. Podobnie było w sąsiedniej wsi Cełujki. Np. gospodarz Melaniuk otrzymał w wyniku uwłaszczenia 40 morgów ziemi.

⁴⁸ K. Tokarżówna – *Młodość Bolesława Prusa*. Warszawa 1981, s. 41.

⁴⁹ J. Skowronek – *Powstanie styczniowe na Podlasiu*. Biała Podl. 1984, s. 31.

⁵⁰ E. Niebelski – *Zmierzch powstania styczniowego w Lubelskim i na Podlasiu (1864–1872)*. Lublin 1993, s. 175.

⁵¹ K. Groniowski – *Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r.* Warszawa 1963, s. 80.

PRZEŚLADOWANIA UNITÓW

W latach 1862-1871 proboszczem w Sworach był ks. Emilian Sieniewicz. Urodził się w roku 1833. Szkołę średnią ukończył w Szczepieszynie, a seminarium duchowne w r. 1858 w Chełmie.⁵² W czasie wojny krymskiej chciano go wziąć do wojska (służba trwała 25 lat), ale uchylił się wyjeżdżając za granicę. Po powrocie poprosił o zgodę na święcenie kapłańskie, ale władze odmawiały aż do czasu przekonania się o jego prawomyślności politycznej. Nie na długo się cieszył wolnością kapłańską, bo już w 1866 r. został aresztowany pod zarzutem niestosowania się do zarządzania o oczyszczeniu obrządku i wprowadzeniu języka rosyjskiego do kazań i liturgii (odmówił także używania ruskich podręczników kaznodziejskich sprowadzonych przez rząd z Galicji, mimo że wyznaczono za to 100 zł nagrody).⁵³ Podobnie postąpił ks. A. Omelanowicz z Sycyny.

Sieniewicz pisał jesienią tego roku do władz kościelnych: „Jeżeliby ks. biskup (chodziło o Wójcickiego – J.G.) miał sumienie mi rozkazywać, jakim językiem mam mówić, musiałbym powiedzieć, że polskim, tym bowiem myślę i władam i w tym języku pobierałem wszystkie nauki. Prawda, że Ojcu Św. nie zależy, jakim językiem mają mówić ludzie do jego owczarni należącej, ale my sami, trwający w wierze, w której on nam przoduje, rozmawialiśmy z ludem, głosząc mu w polskim języku kazania, a lud rozumiejąc korzył się przed majestatem Pana”.⁵⁴ Nie podpisał też adresu wiernopoddanego do namiestnika Berga zrehabilitowanego przez Wójcickiego w marcu 1867 r. Kopie tego adresu miały być przesyłane od parafii do parafii konnym posłańcem, a proboszczowie mieli na odezwie konsystorskiej zaznaczać czas otrzymania i dalszej ekspedycji pisma.⁵⁵ Po pewnym czasie wezwał ks. Sieniewicza sam gubernator siedlecki Stiepan Gromeka. Audiencja odbyła się burzliwie, bo gubernator zachowywał się po grubiańsku i o mało nie pobił kapłana. Dopiero gdy ks. Sieniewicz oświadczył, że woli żeby go od razu zakuć w kajdany i odwieźć do Cytadeli Warszawskiej, gdzie wytłumaczy prostemu żołnierzowi za co został aresztowany, gubernator troszkę uspokoił się, ale zaczął prowadzić następujący dialog:

⁵² W. Kołbuk – Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875. Lublin 1992, s. 160.

⁵³ Por. E. Likowski – Dzieje kościoła unickiego. Warszawa 1906, s. 166.

⁵⁴ F. Koneczny – Święci w dziejach narodu polskiego, wyd. II. Kraków 1985, s. 261.

⁵⁵ T. Fręchowicz, op. cit. s. 156.

Gromeka: „Czy nie wstydzicie się, że w Galicji wszyscy księża wasi mówią w ruskim języku?”

Ks. Sieniewicz: „Tak nie jest. Familie Kuratowiczów i Sarnickich przemawiają do ludu po polsku. Galicję znam, gdyż przez Galicję wróciłem do kraju”.

Gromeka: „Ja mam wypisanych w Galicji 50 księży (gotowych do współpracy z rządem rosyjskim – J.G.) i któryś zastąpi was tu”.

Ks. Sieniewicz: „Tak jest, bez wątpienia, ale ja nie radziłbym wchodzić z nimi w bliższe stosunki”.⁵⁶

Gromeka widząc, że nie przekona księdza, kazał go zostawić w więzieniu. W tym czasie, gdy on siedział w areszcie, parafia Swory zapłaciła olbrzymią kontrybucję za obronę obrzędów i organów.⁵⁷ Niektórzy parafianie znaleźli się w więzieniu, inni odebrali sporo nahajek kozackich.⁵⁸ Objęcie rządów przez biskupa Kuziemskiego chwilowo złagodziło napięcia i konflikty na linii rząd – wierni w diecezji chełmskiej. Sieniewicz w 1868 r. za dobrą protekcją został wypuszczony na wolność. Po drodze do Swór odprawił nabożeństwo w Makarówce wygłaszając tam naukę po polsku. Wkrótce to samo powtórzył we własnej parafii. Okazało się, że przez ten czas osadzono w karnym klasztorze Bazylianów jego teścia ks. Jana Welinowicza i teściowego spowiednika ks. Wasilewskiego.⁵⁹ Sieniewicz pojechał na ingres bp. Kuziemskiego do Chełma i się przeraził. Zobaczył i usłyszał, że nowemu biskupowi wcale na języku polskim nie zależy. Odtąd przez dwa lata różnie bywało. Wprawdzie bp. Kuziemski potwierdził wcześniejsze zarządzenia swego poprzednika w sprawie oczyszczenia obrzędów oraz w sprawie zakazu udziału księży unickich i ludności w nabożeństwach łacińskich, ale starał się być niezależny od władz i rygorystycznie nie szpiegował przestrzegania tych zarządzeń, a wierni ze Swór jak co roku udawali się na wielkie uroczystości i odpusty do Leśnej Podlaskiej. Władze rosyjskie jednak za wszelką cenę chciały podporządkować kościół unicki cerkwi prawosławnej i ponownie doprowadzały do incydentów. Na przykład gdy delegacja z Kornicy udała się na skargę do biskupa do Chełma, po powrocie została aresztowana.⁶⁰ Bp. Kuziemski widząc, że nic nie osiągnie, podał się do dymisji. Oficjalnie zwolniono go z urzędu w marcu 1871 r. Jego

⁵⁶ T. Koneczny, op. cit. s. 261.

⁵⁷ K. Groniowski, op. cit. s. 69-70.

⁵⁸ J. Pruszkowski – *Martyrologium czyli męczeństwo Unii Św. na Podlasiu*. Woodbridge 1983, s. 121.

⁵⁹ F. Koneczny, op. cit. s. 261.

⁶⁰ Unia brzeska, geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich. Kraków 1996, s. 389.



następca Popiel od razu ostro wziął się za rusyfikację. Zaczął wzywać osobiście księży do Chełma. Opornym kazał odbierać paszporty i nakładać kontrybucje. Podał listę „upartych” księży do Petersburga. Księdzu Sieniewiczowi ponownie groziło aresztowanie, mimo że ze względu na stan zdrowia złożył podanie o zwolnienie go z funkcji proboszcza w Sworach.⁶¹ Do roku 1872 ukrywał się w lesie Barwińskich pod Dubowem, gdzie w konspiracji sprawował liturgię dla przybywających parafian. Wreszcie udało mu się z rodziną i kilkunastu innymi księżmi przedostać do Galicji.⁶² W 1873 r. proboszczem w Sworach był już Łukasz Bobrowicz. Urodził się w roku 1844, a wyświęcony został w roku 1870.⁶³ Parafia liczyła ok. 1700 dusz. W 1874 r. ks. E. Sieniewicz udał się z trzema kapłanami (m.in. ks. Bojarskim) do Rzymu, aby poinformować Stolicę Apostolską o stosunkach na Podlasiu. W Krakowie otrzymał od ks. Goliana list polecający do ks. Ambrożego Kajsiewicza (założyciela Zmartwychwstańców) w Rzymie. Otrzymał audiencję u papieża Piusa IX razem z Bojarskim i Kajsiewiczem i złożył memoriał o sytuacji w diecezji chełmskiej. Po powrocie do Galicji otrzymał posadę wikarego w Milutynie Nowym. Ks. Bobrowicz również nie przyjął prawosławia, wydalony opuścił Swory i został urzędnikiem w cukrowni. Nowym proboszczem został Paweł Salwicki przybyły z Galicji, całkowicie uległy władzom. Unici sworscy jednak dzielnie bronili swej wiary. Tak o tym zapisał ks. J. Pruszkowski:

„Zdawało się naczelnikowi powiatu w 1874 roku, że przymusowym ochrzczeniem dzieci zdoła wszystkich we Sworach przyzwycząić do prawosławia. Na każdym więc domu we wsi kazał wypisać ile jest w nim dzieci do chrztu i kolejno począł wysyłać po nie strażników. Najprzód przyszli strażnicy do domu Michała Sawczuka. Żona jego Oksenia, spodziewając się ich najścia, wrzuciła w piec nóż, siekaczkę, polano i wsunęła garnek z wrzącą wodą, wlała sama z dzieckiem w piec, a mąż stanął przed piecem przygotowany do obrony żony i dziecka.

Pierwszy napad strażników odparł mężnie unita uzbrojony w kołek, a śmielszego strażnika wyrzucił za drzwi i zamknął się od środka. Przybyło więcej strażników, wylamali drzwi domu, wybili okna i wsunawszy się do mieszkania, rzucili się na Sawczuka, związali go, zbili i wyciągnawszy go na podwórze, wzięli się do wydobywania kobiety i jej dziecka z pieca. Jeden z nich przyniósł gorącą głownię i wrzucił ją w piec, aby ogniem i dymem, jak lisa z nory, wykurzyć biedną kobietę. Sawczukowa wodą zalała głownię, wyrzuciła ją i wylała gorący wrzątek na strażnika, który lał w piec, aby

⁶¹ Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, op. cit. s. 395.

⁶² T. Koneczny, op. cit. s. 261.

⁶³ W. Kołbuk, op. cit. s. 120.

rękami uchwycić kobietę. Już i kilka kubłów zimnej wody włali strażnicy w piec, lecz wszystko okazało się daremne, gdyż kobieta nożem i siekaczka broniła się mężnie przed napastnikami, jak lwica strzegąca kotliny swoich dzieci. Kobieta zatryumfowała; strażnicy z niczym odeszli, lecz zabrali do więzienia związanego jej męża.

W tym samym celu napadnięty był przez strażników dom Aleksandra Weresy i w nim odbyła się podobna historia z jego żoną broniącą dzieciaka w piecu. Strażnicy zbili Weresę, związali i wyrzucili z domu, a następnie zaczęli rozwalać piec. W tym czasie córka Weresy przecięła sznury krępujące ojca i ten przy pomocy kilku sąsiadów napadł na strażników, wyrzucił ich za drzwi i zamknął się wewnątrz domu. Lecz nadbiegli inni towarzysze strażników, odbili drzwi i okna, zbili i powiązali unitów, piec rozebrali, przebili nogę Tekli Weresie, wyciągnęli ją z pieca i mieli już porwać jej dziecię, gdy przeraźliwy krzyk matki odstraszył barbarzyńców, z jej rąk nie śmieli wyrywać dziecięcia, gdyż groziła uduszeniem go.

Po tych dwóch bezskutecznych próbach, naczelnik Kutanim zrezygnował ze swego rozporządzenia przymusowego chrztu i od tej pory nakładał tylko kary pieniężne za nieochrzczenie dzieci w prawosławnej cerkwi”.

Od roku 1874 aż do wstąpienia na tron Aleksandra III, przez 7 lat parafia Swory była przedmiotem ustawicznego i wyjątkowego prześladowania ze strony Gromeki i jego następcy Moskwina. Prześladowanie to w 1874 i 1875 roku było okropne i krwawe jak wszędzie; gdy te potwory ludzkości przekonały się, że krew męczeńska i niecny mord ludzi jeszcze bardziej potęgują siłę wiary unitów i prowadzą ich do mężnego oporu, zmieniły swoją szatańską taktykę. Ponieważ Swory swoim materialnym dostatkiem były bogatsze od innych wsi, moskale postanowili w szczególny sposób uderzyć na tę wieś, ogłodzić ją i zrujnować materialnie i tak zmusić ją do uległości woli rządu i prawosławia, będąc pewni, że się to im powiedzie. Postój więc wojska na koszt włościan nie trwa we Sworach miesiące, jak gdzie indziej, lecz całe lata. Dwie sotnie kozackie stoją tu ciągle na utrzymaniu gospodarzy, aż do wojny tureckiej 1877 r. W tym czasie następuje przerwa, gdyż moskale wyszli od nas, aby zanieść swój sztandar czerwonego i krwawego prawosławia pomiędzy muzułmanów. Po skończeniu wojny, natychmiast wracają do Sworów dwie rotę wojska i stoją tam aż do śmierci cara Aleksandra II-go, to jest do czasu, gdy już ludzie we wsi, a zwłaszcza dzieci, poczęły mrzeć z głodu i nędzy. Wojsko było zmuszone żywić się za swoje pieniądze. We wsi nie pozostało ani kawałka chleba, ani ziarna, ani trzody, ani bydłęcia, ani żadnej rzeczy do licytacji, wszystkie płoty, strzechy i niektóre nawet budynki gospodarskie podpalono.

Swory zostały materialnie doszczętnie zrujnowane, lecz duch religii mieszkańców i ich stałości przy świętej wierze pozostał ten sam. Dowiedli rządowi, że bogatsi unicy, tak samo jak i biedni, potrafią się zahartować i znieść największe męczarnie w obronie sławy i czci dla świętej wiary, a na hańbę prawosławia. Wojsko rosyjskie, podług urzędowego oświadczenia oficerów, demoralizowało się we Sworach, a raczej poczęto pojmować siłę wiary świętej, która działała na nich z bliska przez włością, z każdym dniem bardziej przejmowała ich ducha, oświecała ich, cywilizowała i składała im niezaprzeczane dowody, że tylko na łonie katolicyzmu człowiek trwa niezwalczony, a w obronie swojej wiary składa nie tylko grosz, mienie swoje i pracę, lecz cierpi katusze, więzienia, niesie krew i życie swoje. Więc roty zmieniane były co dwa miesiące, oficerowie wyprasali się od tego piekielnego postoju, przenosząc najtwardszą wojnę z Turkami ponad gnuśną i hańbiącą bezczynność wśród bezbronnych unitów, którym siedzieli na karkach i jak żarłoczne gąsienice objadali drzewo ich pracy. Często oficerowie zadawali tym dzielnym ludziom pytania, czy im nie żal ich dobytku i grosza, który tak marnie tracą. Odpowiadali, że żal im bardzo bydła i pracy ich, ale cóż na to poradzą? „My to już tak pocieszamy się, mówili do oficerów, że to w tym jest wola Boża, że na bydło nasze zsyła Pan Bóg taki niby pomorek, że je nam zabiera, a na grosz nasz i na nasze dobro, nieprzymierzając, to samo zło, co trapiło Hioba sprawiedliwego. Potrzeba i za to Panu Bogu dziękować, a wiary Mu świętej dotrzymać, bo człowiek bez wiary nic nie wart”. Oficerowie objaśnieni, że w przekonaniu ludu są pomorkiem i złem trapiącym niegdyś sprawiedliwego Hioba, tym bardziej nie mogli się przywiązywać do niskiej i wstrętnej swej roli.

Nie kończyło się jednak wszystko zło na postoju wojska i objadaniu biednych włością we Sworach. Naczelnik w piątek każdego tygodnia przyjeżdżał do Sworów i wezwawszy wójta i strażników, ściągał z każdego gospodarza zaległe grzywny za dzieci nie ochrzczone obrzędem prawosławnym. Z początku za każde takie dziecko musiał ojciec płacić 5 złotych kary codziennie. Gdy się zasoby gospodarcze włością wyczerpywały, płacili za każde dziecko 5 złotych tygodniowo, dalej tylko 5 złotych miesięcznie, aż w końcu przyprowadzonych do zupełnej nędzy, musiano zwolnić od opłaty tego tak zwanego „podatku za dzieci”. Naczelnik na miejscu decydował, oznaczał wysokość kary zaległej na każdym gospodarzu, a strażnicy z wójtem zabierali fanty gospodarcze i składali je w urzędzie gminnym jako przeznaczone do licytacji. Nieraz zdarzało się, że strażnicy pozabierali narzędzia rolnicze i odzież z domu i nie znajdując nic więcej, obdarli strzechę z obory upartego unity, aby ją sprzedać żydowi na podściółkę dla bydła, a tak osiągnąć do wysokości nałożonej kary. Wójt gminy Swory

Panasiuk był całkowicie uległy władzom, ale czasem miał odważnych sołtysów. Na przykład w 1878 r. do ściągnięcia kar nałożonych na unitów chciał zabrać ze sobą sołtysa wsi Waśkowólka Wawrzyńca Sajnę. Ten jednak zdecydowanie odmówił. Tłumaczył się, że już raz nie otrzymał rozgrzeszenia od ks. Abramowicza z Huszlewa za podobny wypadek i ksiądz ostrzegł go, aby w żadnej wsi nie pomagał wójtowi, bo nie udzieli mu sakramentu pokuty. Oczywiście władze rosyjskie natychmiast wyrzuciły ks. Abramowicza z Huszlewa.

Obliczyć straty jakie doszczętnie zrujnowani włościanie ze wsi Sworów ponieśli przez tyle lat – niepodobna. Orali, siali, zbierali, kosili pod strażą wojska i dla wojska i często na własnych zagonach ustawiali wyczerpani pracą, jak w niewoli Faraonów, prosili barbarzyńców, aby ich już wszystkich wysłali na wygnanie, gdzie prędzej zapracują niż u siebie na swoje i swoich dziatki życie.

Nicefor Gerełło, gospodarz ze wsi Sworów, mający przeszło 65 lat wieku, został aresztowany i w kryminale siedleckim umarł z pobicia, pozostawwszy w ostatniej nędzy troje sierot. Z liczby wywiezionych w 1879 r. na wygnanie po 5 latach więzienia w Siedlcach, wymieniają pomiędzy innymi Grzegorza Sęczyka, który pozostawił żonę, dwoje małoletnich dzieci i gospodarstwo zniszczone; Izydora Gerełło, który również pozostawił żonę, dwoje dzieci i zniszczone gospodarstwo; Jozafata Gerełło, który pozostawił czworo dzieci, żonę i zniszczone gospodarstwo. Oto fakt godny zanotowania, dający pojęcie, z jaką zapalczywością i właściwym sobie barbarzyństwem policja śledziła sworskich włościan w celu zniszczenia ich materialnie i wyrwania im nawet kawałka chleba od ust. Lud unicki, zwyczajem łacinników, obchodził zawsze uroczyste wigilie Bożego Narodzenia i w ten dzień przygotowywał sobie zwykle postną wieczerzę. Ponieważ mieszkańcy wsi Sworów, w 1880 roku, przyprowadzeni do zupełnej nędzy, nie mogli się zdobyć w wigilię tej uroczystości na żadną ucztę familijną, więc z sąsiednich wiosek życzliwi gospodarze przyszl im w pomoc podarkiem lepszej strawy, bułek pszennych, chleba, kaszy, mąki i innych rzeczy. Było to jakby serdeczne połamanie się opłatkiem życzliwości sąsiedztwa i przyjaźni włościan. Lecz na biednych sworzanach ciążyła zaległa kara pieniężna, której nie było czym zapłacić. Gdy się tak krzątają szczęśliwi rodzice z dziatkami swoimi około przygotowania tej domowo-religijnej wieczerzy, strażnicy powiadomieni o tym nowym dostátku mieszkańców, zajeżdżają nocną porą i ze stołu biednych ludzi, z rąk rodziców i od ust zgłodniałych dzieci zabierają na wozy chleb, bułki i wszystko co się dało zabrać, co mogło przedsta-

wiać jakąkolwiek wartość na opłacenie zaległej kary za ich nieprzełamaną stałość przy świętej wierze ojców.⁶⁴

Nie można również pominąć następującego, charakterystycznego faktu, który dobitnie ukazuje, jak niczym nie zapełniona przepaść istnieje pomiędzy unitami i prawosławiem, do którego rząd rosyjski ich zmusza. Mieszkańcy wsi Swory, jak i wszyscy unicy, swoich zmarłych zawsze sami grzebali bez udziału popów prawosławnych. Robili to potajemnie i w nocy, aby uniknąć czujności policji, która najsurowiej zabraniała im tego czynić. W 1880 roku, gdy w jednym domu gospodarskim umarło dziecko, strażnicy, dowiedziawszy się o tym, otoczyli dom, postawili przy nim silną wartę, domagając się, aby pop prawosławny pogrzebał dziecko. Włościanie, widząc niepodobieństwo ukrycia dziecka, udali się z prośbą do wójta, a następnie do naczelnika powiatu, prosząc go, aby im pozwolił zmarłe dziecko, ochrzczone już po katolicku, pochować bez udziału popa prawosławnego. Naczelnik nie tylko odrzucił ich prośbę, lecz natychmiast polecił wójtowi ze Sworów i strażnikom dopilnować, aby „ditia pochoronit’ z popom”.⁶⁵ Włościanom zaś kazał wracać do domów i zagroził oddaniem ich do więzienia, jeżeli zmarłe dziecko ośmieli się wykraść i pochować bez popa. Strażnicy spełnili rozkaz naczelnika, sprowadzili popa, diaków, zebrali się także na pogrzeb żandarmi, żołnierze i nauczyciele wiejscy. Włościanie wykopali duży i głęboki grób na cmentarzu i sami usunęli się, nie chcąc należeć do pogrzebu z przedstawicielami prawosławia. Do pogrzebowej procesji wystąpiły tylko same kobiety ze wsi. Po zwykłym odśpiewaniu „panichidy” za umarłych i modlitw za carską rodzinę, w chwili kiedy cerkiewni opuszczali trumienkę dziecka do grobu, kobiety stojące przy samej mogile nagle porwały za popa ubranego w ryzę i wrzuciwszy go w ten sam grób na trumnę dziecka, poczęły na niego rzucać kamienie i sypać ziemię, a strażników broniących popa odpychać i krzyczeć, że naczelnik rozkazał im koniecznie „ditia pochoronit’ z popom”, inaczej zagroził, że ich odda do więzienia. Strażnicy wprawdzie wydobyli przełkniętego popa z mogiły, w której zasypały go energiczne kobiety, lecz policja i wszyscy odebrali naukę, aby na przyszłość nie wydawali rozkazu „choronit’ z popom”, który dzielne kobiety dosłownie potraktowały, i nie zmuszali odtąd niechętnych włościan do uczestnictwa przy spełniających się obrzędach nienawistnego im prawosławia. Ponieważ do całej tej komedii należały tylko kobiety, więc jako sprawa z nimi trudniejsza i nie warta urzędowego rozmazywania, została zaniechana, tym więcej, że kompromitowała tylko tych, którzy ją

⁶⁴ Z notatek unitów i opowiadań wójta spisanych przez ks. J. Pruszkowskiego.

⁶⁵ Dosł. „pochować z popem”.

wywołali. Zresztą wieś była już zniszczona i nie miała możliwości zapłacenia żadnej kontrybucji.

Wydaje się, że mieszkańcy Swór nie przetrzymaliby takich udręczeń, gdyby nie umocnienie z nieba. Ks. J. Bojarski w swej pracy „Czasy Nerona w XIX w. pod rządem moskiewskim” wydanej we Lwowie w 1878 r.⁶⁶ wspomina, że na polach sworskich widziano niezwykle zdarzenie – wielką światłość pochodzącą z nieba. Z innych źródeł wiadomo, że podobne zjawiska zdarzyły się wtedy w Jabłoniu i w Kornicy. Tam również objawiła się Matka Boża i niektóre godne osoby ją widziały. Władze rosyjskie natychmiast wydały zarządzenie, aby księża ogłaszali, że są to zabobony i wieści fałszywe i że osoby je rozpowiadające będą surowo karane. Ponieważ Matka Boża powiedziała, że idzie ze Swór do Gietrzwałdu, można datować to wydarzenie na 1877 rok. Również i tutaj podobnie jak w Jabłoniu Kozacy rozganiali modlący się tłum. Jak już wspomniano, nowym popem został Paweł Salwicki, przybyły z Galicji, który od razu nie ukrywał, że jest prawosławnym. Mimo że zabrał się za remont cerkwi sworskiej, niewiele znalazł wyznawców i popleczników. Wieś ugięła się od kontrybucji. Również wyniszczone były sąsiednie wsie unickie wchodzące w skład parafii.

⁶⁶ Drugie wydanie w r. 1885

PO UWŁASZCZENIU

W 1880 r. wycieńczoną wieś Cełujki nawiedziła epidemia tyfusu. Prawdopodobnie przywlekli ją żołnierze rosyjscy, którzy po wojnie z Turcją wrócili na kwatery do parafii sworskiej. Zmarło wiele osób, które chowano przy zakręcie drogi z Cełujek do Swór. W 1883 r. nowy pop wymusił i ogłosił, że mocą gubernatora siedleckiego cerkwi sworskiej przysługuje z lasów ks. Światopełka Mirskiego 56 jednokonnych wozów drewna na ocieplenie. Prawdopodobnie przybity tą wiadomością i tym, że musi ogrzewać jeszcze rosyjski urząd gminy w Sworach, w 1886 r. zakończył życie wielki patriota, dziedzic dóbr Woroniec książę Kazimierz Światopełk Mirski. Pochowany został w specjalnie wzniesionej kaplicy grobowej w Woroncu. Majątek odziedziczył po nim syn Czesław. W 1887 r. zbudowano w Sworach nowy budynek szkoły rosyjskiej, kosztem rządu i zmuszonych do składek parafian. Wyłamały się z tego i nie zapłaciły składki wsie Cełujki i Krzymowskie. Pierwszym nauczycielem rosyjskim był Jan Petrykowski, potem do roku 1891 Lew Sylwestrowicz. Religii prawosławnej nauczał pop Paweł Salwicki, a po nim Jemielian Stelmachow. W 1890 r. Swory liczyły 132 domów, 876 mieszkańców i 3446 morgów ziemi. W skład gminy sworskiej wchodziły: Boczenka, Cełujki, Franopol, Grabanka, Karolinów, Kownaty, Krasna, Krzymowskie, Makarówka, Mostów, Muszyki, Ostrów, Smolny Piec, Sycyna, Waśkowólka, Władysławów, Woroniec i Zawadki. W gminie było kilka zakładów przemysłowych: w Woroncu gorzelnia i cegielnia, w Sycynie browar, w Grabance smolarnia, w osadzie Muszyki młyn i folusz, w różnych wsiach łącznie było 5 kuźni. Gmina liczyła 15532 morgów obszaru i miała 2537 mieszkańców.⁶⁷ Oficjalnie parafia w Sworach, do której wchodziły: Sycyna, Rogozneczka, Krzymowskie, Woroniec i Cełujki liczyła 1102 dusz obojga płci, ale większą część z nich stanowili unicy, siłą zapisani na prawosławie, który po kryjomu byli katolikami i nie uczęszczali do cerkwi. Odbywali oni potajemnie dalekie pielgrzymki do odległych kościołów m.in. do Woli Gułowskiej, Częstochowy, także za granicę np. do Jaworzna k/Oświęcimia, do Leżajska, gdzie brano śluby i chrzczono dzieci. Inni odbierali sakramenty w okolicznych lasach. Wiadomo np., że w roku 1895 unicka para Filip Melaniuk z Cełujek i Katarzyna Baczura ze Swór wzięli nocą w sąsiednim lesie ślub, którego udzielił poufnie przybyły ksiądz katolicki. W 1891 r. majątku Woroniec w rodzinie Czesława Mirskiego i jego żony Marii z domu Fraget urodził się

⁶⁷ Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, hasło Swory.

syn Kazimierz. Był szczęśliwy, że mógł naukę odbywać w domu. Jako mały chłopiec z zapałem słuchał opowieści guwernantki i matki o walkach jakie toczyli w okolicy powstańcy 1863 r. Inni musieli od razu iść do szkoły rosyjskiej. Część bogatych gospodarzy zaczęła nawet kształcić swoje dzieci dalej. Wiadomo na przykład, że w roku 1891 wstąpili do gimnazjum rosyjskiego w Białej Jakub Sęczyk i Dionizy Gromadzki z gminy Swory, a w kilka lat później Michał Panasiuk i Jan Sęczyk. Liczba uczniów w rosyjskiej szkole w Sworach kształtowała się następująco:

Rok	Liczba uczniów	Prawosławnych	Katolików	Żydów
1895	56	49	7	
1896	54	48	6	
1897	53	48	5	
1898	55	47	7	
1899	58	42	6	4
1900	60	44	14	2
1901	68	54	12	2
1902	56	47	6	3
1903	60	51	8	1
1904	57	50	8	2

Na tle wyznaniowym dochodziło do ostrych podziałów w rodzinach. Jeden z unitów z parafii Swory załamany karami pieniężnymi i wreszcie namówiony na prawosławie, koniecznie chciał przeciągnąć na to wyznanie swoją żonę, która była nieugięta. W domu powstały kłótnie, bo pop ostro naciskał na męża. Poważny problem powstał po urodzeniu dziecka. Mąż chciał je ochrzcić w cerkwi, żona nie chciała o tym słyszeć. Gdy rozeźlony bił ją i ciągnął na siłę, schroniła się z dzieckiem w dużym piecu, tak że nie mógł jej wydostać. W szale rozniecił ogień i spalił oboje. Władze rosyjskie po dwóch tygodniach wypuściły go z więzienia, ale gdy wrócił do wsi, nikt nawet nie chciał z nim rozmawiać i wszyscy stronili od niego. Żył sam jak złoczyńca. Wreszcie go coś przełamało i wrócił do wiary unickiej. Po kryjomu pojechał do kościoła katolickiego i wypowiadał się. Prawdopodobnie jako pokutę musiał odbyć pielgrzymkę. W 1894 r. razem z Jozafatem Kondraciukiem ze wsi Wysokie k/Międzyrzecza wybrał się potajemnie do Rzymu.⁶⁸ W 1897 r. zbudowano nową kaplicę prawosławną w Sycynie na

⁶⁸ Informacja rodziny Kondraciuków, por. także T. Soszyński – 400-lecie unii brzeskiej. Marki – Struga 1996, s. 210.

cmentarzu, drewnianą na kamiennym fundamencie. W roku 1904 autografy mieszkańców Swór i okolic znalazły się w petycji do Rzymu podpisanej przez 65 tys. unitów. Jak zapisał ks. R. Soszyński: „Przyszła nareszcie oczekiwana, wypłakana i wymodlona wolność religijna na Podlasie i całą Polskę”. Wolność ta została ogłoszona 30 IV 1905 r. ukazem tolerancyjnym cara Mikołaja II. Została ogłoszona w tym samym dniu, w którym w lesie Sumierz k/Kolembrodów odbyła się wielka tajna misja nocna, którą potem wspaniale opisał Władysław Stanisław Reymont w publikacji „Z ziemi chełmskiej”. Wzięli w niej udział także unicy ze Swór i okolic. Biskup lubelski Franciszek Jaczewski po otrzymaniu pisma 10 V wydał natychmiast odezwę do księży dziekanów, by bezzwłocznie przyjmowali unitów do kościołów katolickich i wpisywali do „Liber Conversorum”. Już 18 V uformowała się procesja byłych unitów w Sworach i ruszyła do kościoła w Białej Podl. Prawosławni usiłowali temu przeszkodzić i wcześniej zawiadomili władze wojskowe, które skierowały do Swór kompanię wojska. Do spotkania procesji doszło na skrzyżowaniu drogi Woroniec – Sycyna z szosą warszawską. Jak donosił korespondent gazety „Polak” – kompania wojska zagroziła drogę 500-osobowej grupie chłopów, udającej się demonstracyjnie do kościoła w Białej „lud jednak nieustraszony szedł spokojnie, wymuszając wolną drogę”.⁶⁹

⁶⁹ Cyt. za pracą zbiorową „Łosice 1264–1966” pod red. J. Kazimierskiego. Warszawa 1969, s. 35.

BUDOWA NOWEGO KOŚCIOŁA

JUŻ w 1906 r. zawiązał się w Sworach komitet, który zaczął się starać o pozwolenie i wysłał delegację do Petersburga. W jego skład wszedł m.in. ks. Czesław Świątoplek Mirski z Worońca. Gdy próbowano rozpijać ludność, w roku 1907 dnia 19 V pięciu członków organizacji bojowej PPS skonfiskowało w sklepie monopolowym w Sworach 133 rb. Akcję powtórzono 6 VIII 1907 r. konfiskując 97 rb.⁷⁰ 12 X 1907 r. odbyło się ważne zebranie w mieszkaniu ks. Mirskiego w Worońcu. Ze strony władz rosyjskich był pełnomocnik naczelnika powiatu Radca Dworu Teodorowicz. Uchwalono budowę kościoła na gruncie, który ofiarował ksiązę Mirski. Niecierpliwie czekano na zatwierdzenie planów przez ministerstwo z Petersburga. Gdy wreszcie dziekan Nojszewski wysłał ponaglącą depeszę wprost do premiera Stołypina, 8 XI 1907 r. ku wielkiej radości parafian nadeszła znad Newy pozytywna odpowiedź. Aby nie zmarnowały się nagromadzone materiały budowlane, rozpoczęto prace jeszcze przed zimą. 21 IV 1908 r. dziekan Nojszewski raportował do biskupa Jaczewskiego w Lublinie: „Dzisiaj poświęciłem kamień węgielny. Było na uroczystości ok. 5 tys. ludzi”. 28 VIII 1908 r. w następnym raporcie ks. Nojszewski donosił: Budowa kościoła jest już na ukończeniu... Kościół piękny, drewniany na podmurówce w stylu zakopiańskim, długość 68, szerokość 26 łokci polskich... mogący pomieścić do 2 tys. osób został już wzniesiony i pokryty blachą cynkową”.

W roku 1908 kościół został całkowicie wykończony i wyświęcony pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego. Mieszkańcy Swór pisali do „Gazety Świątecznej”: „Po latach prześladowań zbudowaliśmy sobie kościół przy pomocy Bożej i staraniem kolatora księcia Czesława Mirskiego z Worońca. Sprawił on ograny”. („Gazeta Świąteczna” z 1911 r. nr 1570). Oczywiście cenzura nie przepuściłaby uwagi, że Rosjanie czynili wielkie przeszkody przy budowie świątyni, ale przy dużych staraniach księcia Cz. Świątoplek-Mirskiego oraz ówczesnego dziekana bialskiego ks. Stanisława Nojszewskiego kościół ostatecznie stanął. Parafianie nie mogli przecież napisać, że wójtowie gmin i sołtysi oraz członkowie sądu gminnego usiłowali rozbić jedność parafian i agitowali, że poniosą wielkie straty materialne. Pierwszym proboszczem został ks. Antoni Kotyflo. Można powiedzieć, że

⁷⁰ U. Głowacka-Maksymiuk – Gubernia siedlecka w latach rewolucji 1905–1907. Warszawa 1985, s. 143, natomiast A. Winter w „Dziejach Siedlec” Warszawa 1969, s. 207 uważa, że było to w październiku 1907 r.

tworzył tu parafię katolicką wśród ogromnych trudności wykorzystując doświadczenie swej uprzedniej pracy z „opornymi” unitami mając wielką pomoc ks. Mirskiego z Worońca. Pop Jan Stelmachow wyrabiał mu nieprzyjemną opinię w prawosławnej gazecie chełmskiej. Jak sam Kotyło stwierdził: „Nie było prawie numeru, w którym by nie opisywano mnie jako fanatyka „jezuitę” i buntownika, że miał wyprawiać wprost potworne rzeczy prawosławnym”.⁷¹ Na szczęście ks. Kotyło miał uznanie u naczelnika powiatu, u którego często gościł także gubernator siedlecki. Gdy naczelnik powiatu dowiedział się, że ksiądz umie grać w brydża, podczas jego pobytu w Janowie często go zapraszał na „czaj” i karty. Ksiądz przyjmował zaproszenia, bo wiedział, że tylko w ten sposób załatwi ważne sprawy dla kościoła. Popi wściekali się i nie ustawali w paszkwilach prasowych. Tak o tym wspominał sam ks. Kotyło: „Za te paszkwile na mnie, sam naczelnik powiatu Juchowski w Janowie Podl. pouczał mnie, jak się mam od popów i ich donosów bronić. Sam mi referował wzór skarg do sądów na redakcję lub odpowiedzi na donosy o sobie. Najpodlejsze intrygi popów i służaków ich były zemstą za wpływ i działalność moją. Kontrybucji ściągnięto ze mnie parę tysięcy rubli. Ponieważ grałem w wista z naczelnikiem i gubernatorem, przeto wypędzenie mnie z parafii było trudne. Popi się wściekali ze złości... Intrygi te jednak zmusiły mnie w końcu do opuszczenia kochanego Podlasia w 1911 r.”⁷² Korzystając z wyjazdu księdza 18 II 1911 r. jacyś złoczyńcy wdarli się do kościoła w Sworach i zakrystii, skradli kielich, patenę, puszki z herbami i monstrancję sprowadzoną przez ks. Mirskiego z fabryki Frageta w Warszawie. Wiadomo tylko, że udali się w stronę Międzyrzecza.⁷³ Nowym proboszczem w 1911 r. został ks. Szurek.

W 1912 r. zlikwidowano gubernię siedlecką. Swory i okolice znalazły się w nowo utworzonej guberni chełmskiej. Delimitacja granicy nastąpiła w 1913 r. po wyruszeniu w teren komisji granicznej. W planach było wyłączenie guberni chełmskiej z Królestwa Polskiego i przyłączenie jej do Rosji, co zrealizowano dopiero za 2 lata. Sporej sławy zażywał Filip Melaniuk ze wsi Cełujki, który miał ukończone kilka klas gimnazjum rosyjskiego w Białej i pisał ludziom podania do władz. Sławy zażywał nie z tego tytułu, lecz posiadał trochę kunsztu lekarskiego i zalecał leki z „bożej apteki” czyli ziołowe. Znał wiele roślin, które dawały ulgę i leczyły w różnych chorobach. Jako człowiek głęboko wierzący był nawet wzywany do chorób psychicznych i zjawisk nadprzyrodzonych.

⁷¹ „Zanim wróciła Polska” wybór i opracowanie T. Krawczak, Warszawa 1994, s. 166-167, 206.

⁷² Tamże s. 207

⁷³ „Gazeta Świąteczna” nr 1570 z marca 1911 r.

W 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Wielu mieszkańców Swór i okolic zostało zmobilizowanych do wojska rosyjskiego m.in. syn księcia Mirskiego z Woronca – Kazimierz.⁷⁴ W 1915 r. front zbliżył się do Podlasia i Rosjanie na gwałt rozpoczęli ewakuację. Szosa Międzyrzec – Biała wypełniła się uciekinierami, którzy dążyli do stacji kolejowej w Białej, gdzie ładowano ich i skromny dobytek do wagonów. Tworzono długie składy pociągów odchodzących co kilka dni w stronę do Brześcia i dalej na wschód (cała wieś Sycyna oprócz czterech katolickich rodzin wyjechała na wschód). Pop ze Swór podmówił swoje prawosławne owieczki do wyjazdu do Rosji. Ponieważ żołnierze rosyjscy zaczęli stosować taktykę spalonej ziemi i wszystko niszczyli, katolicy uciekli z dobytkiem w lasy. W sierpniu 1915 r. przez Sycynę przeszła I Brygada Legionów J. Piłsudskiego. Oficer Komendy Legionów A. Krasicki zanotował: „Dojeżdżamy do wsi Sycyna, tuż obok Woronca, księcia Mirskiego. Widać zgłiszcza spalonego folwarku i browaru, pałac podobno stoi. Tu nadchodzą meldunki, że Moskale pozycje nad Klukówką opuścili. Wsie te nie są spalone, ludność została tylko katolicka”.⁷⁵ Legioniści poszli przez Sitnik dalej na wschód, a tereny zajęła armia niemiecka włączając je do tzw. etapów czyli zarządu wojskowych komend etapowych Ober-Ost. Nowi okupanci nakładali na rodziny kontyngenty mleka, masła, zboża. Zresztą żandarmi mieli prawo rekwirowania wszystkiego, co uznali za potrzebne i wszystko chcieli mieć pod kontrolą. Zabierano ludzi na roboty do Niemiec lub do prac przymusowych k/Brześcia. W 1916 r. powstała szkoła. Szkolnictwo zorganizował p. Stanisław Pobóg Bronirski przysłany przez Macierz Szkolną. Duży udział w organizowaniu brał też ks. proboszcz Szurek, który udostępnił 300 tomów swoich książek. Około 80% dzieci z parafii Swory zaczęło uczęszczać na naukę. W 1917 r. władze wojskowe niemieckie (z Komandy Etapów) w towarzystwie żydowskich wykonawców zaczęły nachodzić kościół sworski. Wizyt tych było pięć, a celem oszabrowanie świątyni z części metalowych na rzecz niedomagającej gospodarki niemieckiej. Mężczyźni nie mogli protestować, bo zostaliby srodze ukarani (nawet śmiercią). Wyręczyły ich kobiety. Około 1000 kobiet z całej parafii stanęło w obronie całości kościoła, nie dając ruszyć organów, dachu, rynien, nie zważając na pogróżki niemieckie, na kopanie nogami, grożenie kijami i rewolwerami. Ostatecznie Niemcy zabrali tylko 198 piszczałek cynowych. Okupanci oskarżyli ks. Szurka, że to on je zmobilizował i jest przyczyną zająć i zamierzali go deportować z parafii. Na szczęście już nie zdążyli. 9 II 1918 r. po podpisaniu

⁷⁴ T. Demidowicz – Kazimierz ks. Światopełk Mirski (1891 – 1941) w: „Studia z dziejów ziemian 1795-1944”, pod red. A. Koprukowniaka, Lublin 2005, s. 256.

⁷⁵ A. Krasicki – Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914-1916. Warszawa 1988, s. 304.

pokoju w Brześciu Swory miały wchodzić w skład Ukraińskiej Republiki Ludowej. W listopadzie 1918 r. zaczęto rozbrajać okupantów, ale do ostatka zachowywali się butnie i urządzali karne ekspedycje. W Sworach obrabowali plebanie, tak że zostawili proboszcza Szurka tylko w samej sutannie.⁷⁶ Ostatni żołnierze niemieccy ewakuowali się z Międzyrzecza przez Sycynę do Białej 17 XII 1918 r. Teraz dopiero zawitała niepodległość. 23 VI 1919 r. bp H. Przeździecki kanonicznie utworzył parafię w Sworach w nowo wskrzeszonej diecezji podlaskiej, do której włączył Cełujki, Franopol, Krzymowskie, Sycynę, Woroniec i Zabłocie.

⁷⁶ „Gazeta Świąteczna” z 1.XII.1918 r.

W II RZECZPOSPOLITEJ

W 1919 r. ks. Światopełk Mirski udostępnił gminie swoją ochronkę w Woroncu, która została zamieniona na szkołę powszechną gminną. Dyrektorem jej został Stefan Lewiński. W 1920 r. zostało zalegalizowane w Sworach Stowarzyszenie Spożywcze. W sierpniu 1920 r. na krótko Swory i okolice zajęli bolszewicy. Usiłowali w Woroncu stworzyć Komitet Rewolucyjny z robotników folwarcznych. Sycyna stała się miejscem drobnej walki. 17 VIII ułan z brygady mjr. Jaworskiego rozbroił tutaj większy oddział bolszewicki i uwolnił prowadzonych przez nich polskich jeńców wojennych.⁷⁷ W 1921 r. odbyła się wizyta duszpasterska bp. Henryka Przeździeckiego w parafii sworskiej, która liczyła już ponad 2 tys. wiernych.

Z Leśnej dnia 27 maja 1921 r. nad wieczorem J. E. Ks. Biskup udał się do Swór. Pogoda była ładna po dłuższym przedpołudniowym deszczu. Odtąd począwszy, a skończywszy na Kornicy towarzyszyli Ekscelencji ks. kan. Aleksander Lipiński, Wicerektor Seminarium, oraz ks. profesor Marian Stefanowski jako sekretarz Wizytacji. O godz. 6.00 wieczorem Najdostojniejszy Pasterz stanął w Sworach przed piękną bramą triumfalną, ozdobioną emblematami rolniczymi. Po podaniu chleba i soli powitał Ks. Biskupa książe Kazimierz Światopełk Mirski z Woronca; następnie przemawiał wójt, p. Filip Melaniuk, kandydat na posła do Sejmu z listy narodowej; wreszcie dziewczynka Władzia Stępniewska z Woronca. J. E. Ks. Biskup serdecznie odpowiadał, poczem przywdział szaty pontyfikalne i odbył uroczysty ingres przy zwykłych ceremoniach.

Kościół w Sworach drewniany, czyni bardzo mile wrażenie; styl zakopiański, co zwłaszcza wewnątrz się uwydatnia; bardzo czysto utrzymany, ładne ołtarze, szczególnie wielki ołtarz z figurą Serca Pana Jezusa.

Stan moralny parafian, jak to przedstawił ks. proboszcz w powitalnej mowie, jest dobry. W pewnej jednak małej części parafian da się zauważyć zubożenie religijne.

Dnia 28-go J. E. był czynny w kościele jak zwykle, już od godziny 7-ej. Najdostojniejszy pasterz parokrotnie bierzmował i przemawiał. Nadmienić wypada, że tegoż dnia była pierwsza Komunia dzieci. O godzinie 7-ej mszę dla dzieci z przemówieniem, pełnem życia i umiłowania Boga i dziatwy miał O. Nikiel. Potem J. E. przesłuchał dzieci z katechizmu i wybierzmował je. Wszystkich wybierzmowanych osób w Sworach było 559. O godzinie

⁷⁷ Szerzej opisałem to w publikacji „Międzyrzec Podl. – Dzieje miasta i okolic”. Międzyrzec Podl. 1995, s. 250.

11-ej J.E. rozpoczął Mszę pontyfikalną, poczem udzielił błogosławieństwa apostołskiego wraz z odpustem zupełnym, kazanie wygłosił O. Nikiel. W dłuższych mowach swych wypowiedzianych, z ambony w odpowiedzi na powitalne przemówienie proboszcza, oraz przy pożegnaniu, J.E. w słowach pełnych apostołskiego namaszczenia wyraził nadzieję, że z młodzieży, którą ma przed sobą, będą dobrzy Polacy, przywiązani całą duszą do Kościoła. Zachęcał też najdostojniejszy pasterz parafian sworskich do wzajemnej miłości, do zwalczania wszelkich waśni, nieufności do duchowieństwa, która to nieufność wyhodowała się na tle stosunków do prześladowczych władz rosyjskich.

W 1921 r. zorganizowano w Sworach Ochotniczą Straż Pożarną. Założycielami byli Antoni Górski i Filip Melaniuk ze wsi Cełujki. Pierwszym prezesem został Antoni Górski, a naczelnikiem Józef Naumiuk.⁷⁸ W 1923 r. właściciel majątku Woroniec ks. K. Świętopełk Mirski znalazł się wśród inicjatorów powołania Okręgowego Związku Kółek Rolniczych pow. białskiego i wszedł do I Zarządu tej organizacji. W 1925 r. został członkiem Zarządu Okręgu Towarzystwa Rolniczego, a w 1927 r. jednym z głównych akcjonariuszy Kasy Oszczędnościowej Pow. Białskiego.⁷⁹ W 1926 r. strażacy ze Swór zajęli I miejsce na zawodach powiatowych w Białej Podl. W 1926 r. cerkiew w Sworach została rozebrana. Wójtem wtedy w Sworach był Filip Melaniuk znany jako lekarz – zielarz pochodzący ze wsi Cełujki. Brał on czynny i aktywny udział w zrzeszeniach religijnych i w życiu Kościoła. Aktywnie uczestniczył w obrzędach religijnych organizując je i na nich przemawiając. Przeważnie te były z uwagą słuchane. Robił to np.: przy poświęceniu pól we wsiach, pogrzebach, często po wystąpieniu uczestniczącego w nich księdza. Były wypadki, że po kazaniu księdza na uroczystościach parafialnych Filip wchodził na ambonę i przedstawiał uzupełniające problemy i spojrzenia na życie gminy, a wierni go z uwagą i szacunkiem słuchali. Swoim udziałem pomagał w pracy kościoła. On pierwszy zapoczątkował różne nowe nabożeństwa i pielgrzymki do miejsc kultu religijnego, m.in. do Częstochowy. W świeckim życiu pomagał również ludziom w różnych formach. Pisał podania do władz. Poszkodowanym pomagał w uzyskaniu pomocy materialnej lub wsparcia duchowego. Jak wspomniano, pełnił również rolę lekarza, a raczej według opinii środowiska dobrego znachora. Nie leczył lekami z aptek, gdyż nie pisał recept. Zalecał często leki z „bożej apteki” czyli ziołowe. Znał bardzo wiele roślin, które w różny sposób użyte dawały ulgę lub wyleczenie różnych organów ciała ludzkiego. Był często

⁷⁸ M. Kowalski – Zarys historyczny Ochotniczych Straż Pożarnych. „Rocznik Międzyrzecki” t. XI, s. 248.

⁷⁹ T. Demidowicz, op. cit. s. 259.

wzywany do ludzi mających zachwiania psychiczne. Kilka kadencji był także sołtysem w Cełujkach. Będąc wójtem woził pieniądze podatkowe osobście swoją furmanką do powiatu w Konstantynowie, a raczej w Janowie. Ponieważ grasowali wtedy często rabusie, to pieniądze wkładał do torby z obrokiem (pokarm dla koni – J.G.). Tam złodzieje nie szukali. Zimą nie raz jeździł do powiatu sankami i wracał często bardzo zziębnięty. Miał sześćoro dzieci.⁸⁰ W 1927 r. wracał z przeszło 50-letniego wygnania obraz Matki Bożej Kodeńskiej z Częstochowy do Kodnia. Na granicy parafii Swory w lesie należącym do dominium Woroniec, przy bramie oczekiwała już kompania pielgrzymów ze Swór ze swym proboszczem ks. Franciszkiem Szurkiem. Dalej nieco nastąpił krótki odpoczynek, gdzie właściciel Woronca, książę K. Mirski przygotował posiłek dla ks. biskupa Przeździeckiego i towarzyszących mu kapłanów. (Jedna część pielgrzymów ze Swór oddała hołd obrazowi w Międzyrzecu Podl.). W Woroncu – Sycynie kompania międzyrzecka pożegnawszy cudowny obraz, powróciła do Międzyrzecza, a kompania ze Swór towarzyszyła do Białej. W 1929 r. nowym kierownikiem szkoły został Wacław Męczyński (zastąpił Helenę Tomor). Szkoła została przemianowana na 7-klasową i liczyła 214 uczniów. Nowym naczelnikiem straży pożarnej został Józef Żyłuk, a w 1930 r. Mikołaj Kozłowski. Wprowadzono dyżury woźniców, którzy mieli obowiązek wyjeżdżać do pożarów. W 1929 r. założono nowy cmentarz rzymskokatolicki, bliżej wsi i kościoła. W tym roku książę K. Mirski dokonał parcelacji majątków i zreorganizował majątek Woroniec i Franopol m.in. likwidując atynencję Kostunin. W Sworach nastąpiła zmiana proboszcza. W 1932 r. doszło do likwidacji powiatu konstantynowskiego i Swory włączono do powiatu bialskiego.⁸¹ Wskutek komasacji powstały: Zabłocie, Pojelce i Pólko. Właściciel majątku Woroniec K. Mirski wszedł w skład Zarządu Powiatowego Ziemiańskiej Spółdzielni Rolniczej i Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”. Nastawiając się na produkcję sadowniczą założył obszerne sady jabłoni, grusz i wiśni, zaprowadził szkółkę sadowniczą i sprzedaż drzewek owocowych. Powiększył pasiekę o ponad 100 uli, oczyścił i powiększył staw rybny. Gospodarstwo rybackie osiągnęło ponad 21 ha. Dokonał melioracji istniejących łąk dla swego stada hodowlanego krów mlecznych i koni. Założył bażaniarnię i niewielki zwierzyniec.⁸² W 1933 r. jego żona Mirska wystawiła pomnik ku czci powstańca Szaniewskiego w Sycynie. W 1935 r. K. Mirski jako były oficer ułan zainicjował

⁸⁰ E. Wawryniuk – Dzieje rodziny Floriana Wawryniuka do 2000 roku... op. cit.

⁸¹ W. Ćwik, J. Reder – Lubelszczyzna, dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz. Lublin 1977, s. 131.

⁸² T. Demidowicz, op. cit. s. 257

powołanie Koła Hodowców Koni w Białej Podl., które urządzało coroczne dni konia w powiecie. W szkole powszechnej w Sworach w 1935 r. obchodzono jak wszędzie bardzo uroczystą żałobę po śmierci marszałka Piłsudskiego. W 1935 r. nowym proboszczem na krótko został ks. Antoni Paduch. W 1936 r. budżet gminy Swory wynosił 19.276 zł. W 1936 nowym pastorem parafii został ks. Franciszek Próchniewicz. W 1938 r. w skład gminy Swory wchodziło 13 gromad. Obszar gminy wynosił 9.002 ha, liczyła ona 4.363 mk., w tym wieś Swory 995 ha i 753 mk, Swory kol. 802 ha i 389 mk, Swory Pojelce 610 ha i 262 mk. Do gminy należały: Cełujki, Kownaty, Krzymowskie Krasna, Makarówka, Swory wieś, Kolonia i Pojelce, Sycyna, Władysławów, Waśkowólka, Woroniec i Zawadki. Posterunek policji znajdował się w Sitniku. W gminie było 130 osób prawosławnych i 12 Żydów. Szkoła była II stopnia i liczyła 251 dzieci. Analfabetów szacowano w gminie na 10%. Z organizacji społecznych istniały: Związek Strzelecki – 30 członków, Straż Pożarna – 28 członków, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej – 31 członków, żeńskie – 36 członkiń, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet 50 – członkiń, Związek Rezerwistów – 32 członków, Kółko Rolnicze w Sworach – 26 członków. Istniała Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa, Koło LOPP. Domy w 85% kryte były słomą. Przebudowano budynek szkoły. Zbudowano 3 km bruku na odcinku Swory – Woroniec.⁸³

⁸³ B. Górny – Monografia powiatu bialskiego woj. lubelskiego. Biała Podl. 1939, s. 306-307.

II WOJNA ŚWIATOWA

1 IX 1939 r. rozpoczęła się II wojna światowa. Już 2 IX zginął w Białej Podl. żołnierz WP Jan Michaluk pełniący tam służbę i pochodzący z parafii Swory. Po kilku dniach szosa z Warszawy do Brześcia stała się miejscem olbrzymiej ewakuacji i przejazdu jednostek wojskowych. Już 7 IX przejechał tędy ze swoim sztabem wódz nac. armii polskiej marsz. Edward Rydz-Śmigły. Dokoła było widać łuny pożarów po bombardowaniach niemieckich. Wielu mieszkańców parafii Swory zostało zmobilizowanych na front. Właściciel Worońca ks. K. Światopełk Mirski udostępnił znaczną powierzchnię gruntów ornych na organizowanie lotniska polowego we Franopolu, skąd od 8 IX 1939 r. do 10 IX startował do lotów bojowych VI dywizjon bombowy. Sam Mirski brał udział w obronie Warszawy. Zbigniew Antoni Woch ze Swór uczestniczył jako pilot w obronie polskiego nieba. Pod koniec września 1939 r. wkroczyła do Swór i okolic Armia Czerwona pod hasłami wyzwolenia od polskich panów i burżujów. Przebywała do początku października, gdy Podlasie zostało okupowane przez Wehrmacht. Jak zapisał H. Maziejuk: „Z niemiecką pedanterią i konsekwencją hitlerowski okupant zaczął zaprowadzać w GG swoje prawa i porządki”.⁸⁴ Pierwszą rzeczą jaką dokonali najeźdźcy była rekwizycja radioodbiorników i likwidacja stad gołębi pocztowych. Następnie objęto rejestracją konie i kazano pokolczykować bydło i kozy. Spisano posiadłości rolne gospodarzy i wprowadzono kontyngenty. Zapłatą za dostarczane produkty rolne była wódka, która miała służyć rozpijaniu Polaków. W 1940 r. proboszcz sworski ks. Franciszek Próchniewicz został przez bp. Sokołowskiego mianowany kanonikiem i wicedziekanem dekanatu bialskiego. Już w pierwszym roku okupacji zdobywcy rozpoczęli eksterminację Polaków. Już na przełomie maja i czerwca 1940 r. został aresztowany właściciel Worońca ks. Kazimierz Światopełk Mirski. 30 VI 1940 r. został przewieziony do więzienia na Zamku w Lublinie, gdzie był przesłuchiwany i torturowany. 15 X 1940 r. wywieziono go stamtąd do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginął w 1941 r.⁸⁵ Już na początku 1940 r. jego rodzina otrzymała zakaz opuszczenia miejsca zamieszkania i została wykwaterowana z posiadłości. Zarządcą majątku został Niemiec Maks Boksman vel Bokshändel, który jednocześnie administrował majątek Kownaty, Styrzyniec i Woskrzenice. Do Kownat dojeżdżał bryczką jeden raz w tygodniu. W lipcu 1940 r. została

⁸⁴H. Maziejuk – Urodzony w czepku? Wspomnienia. T.1. Jagodnica 2007, s. 88.

⁸⁵T. Demidowicz, op. cit. s. 265.

aresztowana wraz z synami Izabela Światopełk-Mirska, żona księcia Kazimierza.⁸⁶ Tak o nich wspominał jeden ze współwięźniów: „W grupie więźniów pracowało 2 chłopców w wieku 15 i 17 lat. Byli to bracia Michał i Krzysztof Światopełk-Mirski z Worońca k/Białej Podl. Wozili taczkami gruz na fundamenty piwnic. Podczas tej pracy jeden z chłopców, osłabiony wysiłkiem, usiadł, aby trochę odpocząć. Zauważył to jeden z gestapowców przezwiskiem „Ogrodnik”. Był to tęgi, dobrze zbudowany mężczyzna, który pełnił funkcję kata oprawcy. Asystował w czasie przesłuchań i na polecenie prowadzącego śledztwo bił i torturował więźniów. Widząc odpoczywającego chłopca „Ogrodnik” chwycił cegłę i rzucił nią, celując w głowę Mirskiego. Na szczęście jeden z więźniów pchnął w tym momencie chłopca i cegła rozbiła się o ścianę piwnicy”.⁸⁷ O drugim chłopcu wspominał inny więzień z Białej Podl: „Po kilku dniach pobytu w celi więzienia śledczego, kiedy od bicia byłem półprzytomny, kiedy razem z Godkiem, Bonikowskim, Patejukiem, Szabelskim, Mirskim i Soborą wrzucano nas za pryzce, w naszej celi zjawiał się Hildemann (Szeł Sipo i SD w Białej – J.G.) w asyście gestapowca Szymańskiego. Bił nas szpicrutą gdzie popadło i kazał nam iść na kolejne przesłuchanie”.⁸⁸ W 1941 r. okupanci skonfiskowali dzwony z kościoła w Sworach. W Sycynie utworzono ukraińską szkołę i spółdzielnię. Nauczycielem był przybyły z Buga Gawryło Gud. Wiosną 1941 r. Niemcy szykowali się do najazdu na ZSRR i Podlasie zaczęło się zapęłniać różnymi jednostkami wojskowymi. Na polnym lotnisku Franopol stanęły nowe samoloty. Ludzie zmuszeni zostali do odrabiania szarwarków na rzecz okupanta dając mu darmową siłę roboczą i konie pociągowe, a czasem kamienie. Na szosie między Worońcem a Sycyną nasilił się ruch samochodów. Przewożąc żołnierzy i sprzęt wojskowy ciągnęły one na wschód bliżej granicy. Liegenschaft Woroniec połączono linią telefoniczną z lotniskiem w Krzewicy. Zmobilizowano gospodarzy wozaków na wschód. Po 22 VI 1941 r. widać było nieustannie rakiety, które oświeślały broniącą się twierdzę w Brześciu.⁸⁹ Wkrótce na Podlasie zaczęły napływać dziesiątki tysięcy sowieckich jeńców, zabiedzonych, wycieńczonych, brudnych i źle ubranych. W Worońcu w folwarku Mirskich urządzono obóz pracy. Uciekinierzy-jeńcy zaczęli tworzyć bandy rabunkowe. Jedną z takich band napadła Józefa Melaniuka s. Filipa w Cełujkach. Otoczyli dom i podpalili czekając z bronią przy oknach, by uciekających zastrzelić. Jednakże nie zauważyli

⁸⁶ J. Doroszuk, Cz. Remesz, R. Sielski, J. Sroka – Zbrodnie hitlerowskie w regionie bialsko-podlaskim 1939 – 1944. Lublin 1977, s. 54.

⁸⁷ Op. cit. s. 82.

⁸⁸ Tamże s. 88.

⁸⁹ H. Maziejuk, op. cit. s. 91.

okna do ogrodu i tym oknem gospodarz powyrzucał śpiące dzieci, a sam z żoną tylko w piżamie zdążył uciec do sąsiadów. Po pożarze domu przystosował część obory do życia rodzinnego i leczył jak ojciec dalej. Wiosną 1942 r. w obozie w Woroncu pracowało na roli około 100 jeńców sowieckich z obozu w Białej Podl.⁹⁰ Od 1 IV 1942 r. proboszczem został ks. Marian Eugeniusz Bujno. W tym roku Niemcy zaczęli eksterminować Żydów, zamykać ich w tzw. gettach. Ponieważ jeńcy sowieccy i Żydzi uciekali z transportów lub miejsc odosobnienia, urządzano na nich polowania. Za pomoc udzieloną dla nich groziła kara śmierci. W 1942 r. we wsi Krzymowskie rozstrzelano 9 Żydów, w tym 2 Żydówki nie znane z nazwiska. Kobiety te pracowały u gospodarzy, zaś mężczyźni Żydzi ukrywali się w schronie za wsią. Do schronu wrzucono granaty zabijając wszystkich. We wsi Pólko rozstrzelano 3 Żydów, a w Sworach 2 Żydów i 1 Żydówkę.⁹¹ We wsi Pojelce w pobliżu Swór policja hitlerowska zdekonspirowała kryjówkę 12 jeńców sowieckich. Zostali rozstrzelani na skraju lasu Floria. Mogiłę ich kazano zrównać z ziemią i splantować. Żandarm Müller zastrzelił osobiście 5 jeńców Rosjan schwytanych w zabudowaniach chłopskich w Sworach. Poczynając od 1942 r. gwałtownie wzrosły stawki kontyngentów i kary za ich nieterminowe odwożenie. Na przykład żandarm Müller osobiście pobił dotkliwie wielu mieszkańców wsi Swory i Cełujki, a wśród nich St. Bałaję i Wiktora Gromadzkiego za nieoddane kontyngenty. Żona jednego z nich relacjonowała: „Żandarm chwycił Bałaję za włosy i kilkakrotnie uderzył nim o ścianę, po czym bił kolbą karabinu, a gdy Bałaję upadł na ziemię, kopał go w głowę i plecy do utraty przytomności. Następnie przyniósł wiadro i cucił Bałaję. Przekonawszy się, że ofiara jeszcze żyje, powtórzył poprzednią porcję. Po kolejnej utracie przytomności swojej ofiary, Müller odszedł”.⁹² Nie lepiej się działo wywiezionym na roboty do Niemiec. W sierpniu 1942 r. został powieszony w okolicy miejscowości Dahlendorf w Saksonii Kazimierz Łochina ze Swór za odmowę wykonania kilku drobnych poleceń.⁹³ W 1943 r. za pomoc jeńcom sowieckim zostali aresztowani ze wsi Sycyna: Jan Burda, Jan Dawidziuk, Jan Koleśnik, Piotr Saczuk, Stefan Sacharuk i Mikołaj Smarzewski.⁹⁴ Eksterminacja Żydów została zakończona w 1943 r. F. Malczuk z Woronca relacjonował: „Byłem świadkiem egzekucji dokonanej w 1943 r. na dużej grupie, liczącej ponad 100 osób narodowości żydowskiej. Żydzi transportowani byli furmankami z Białej

⁹⁰ Zbrodnie hitlerowskie w regionie białkopodlaskim, op. cit. s. 186.

⁹¹ Tamże s. 143.

⁹² Op. cit. s. 156.

⁹³ Op. cit. s. 171.

⁹⁴ Tamże s. 74-76.

Podl. do Międzyrzecza Podl. Na wysokości lasu „Muszyki” w okolicach wsi Woroniec transport został zatrzymany, a konwojujący Niemcy zdjęli hełmy z głów i obchodząc wokół transport, kazali wrzucać do nich wszystkie kosztowności i pieniądze, jakie Żydzi posiadali przy sobie. Po zebraniu kazano wszystkim zejść z furmanek i udać się do pobliskiego lasu przy szosie, gdzie następnie wszystkich rozstrzelano”.⁹⁵

Nie należy się zatem dziwić, że już od 1942 r. zaczęły powstawać pierwsze oddziały partyzanckie. Według meldunku niemieckiego z garnizonu Biała Podl. 10 VI 1942 r. na skrzyżowaniu drogi Sycyna – Woroniec z Szosą Brześć – Warszawa podoficer Otto Kern z grupą żołnierzy zostali ostrzelani ogniem karabinu maszynowego.⁹⁶

W grudniu 1942 r. samochód osobowy wiozący starostę powiatu Biała Podl. Kuhla i jego żonę został ostrzelany k/Sycyny. Kuhl udawał się z wizytą do zarządcy majątku Woroniec. Gdy przybyli żandarmi z Białej, zastali na miejscu zasadzki dopalający się samochód. Mimo że nazajutrz karna ekspedycja niemiecka przeszukała las, nikogo nie schwytano.⁹⁷ W maju 1943 r. partyzanci „Zenona” zarekwirowali w majątku Witulin zarządzanym przez Niemców artykuły rolne. Wozy z towarami przedostały się do lasu Floria. Kiedy partyzanci zatrzymali się na odpoczynek, Floria została okrążona przez Niemców. Doszło do otwartej bitwy. Zginęło kilku partyzantów, kilku zostało rannych, jednakże „Zenonowi” udało się wyjść z okrążenia. Partyzanci odpoczywali w sile około 20 osób z 8 rkm w tzw. Małej Florii. Odparli atak niemiecki od strony Władysławowa, gdy zorientowali się, że są okrążeni. Zapadła decyzja przebicia się do tzw. Dużej Florii. „Zenon” podzielił oddział na 3 grupy: radzyńską, huszlewską i popławską. Nakazał przebijać się w ogólnym kierunku na Worgule. Grupa radzyńska miała nacierać na lewym skrzydle, grupa huszlewska na prawym, a grupa popławska w centrum. Pierwsza ruszyła grupa radzyńska, ale zamiast atakować skokami, ostro parła do przodu i została wybita ogniem ckm. W grupie popławskiej było kilku dobrych strzelców, którzy celnym ogniem rkm zlikwidowali 2 niemieckie gniazda broni maszynowej i wybili lukę w obławie. Przez tą lukę wydostali się ranny Czesław Łukaszuk ps. „Bomba”, Michał Grochowski, Zygmunt Gasiuk i Witold Sobczak. Również grupie huszlewskiej udało się wybić wyrwę w pierścieniu. Dzięki celnym strzelcom Zygmuntowi Łukaszukowi ps. „Wrzos” i Konstantemu Sacharczukowi ps. „Jacek” oprócz nich wyszli z okrążenia Łaszczuk Mieczysław ps. „Felek”. Feliks Zalewski ps. „Nimbus” i d-ca oddziału „Zenon”, który trzykrotnie

⁹⁵ Op. cit. s. 143.

⁹⁶ J. Tobiasz – Na tyłach wroga. Warszawa 1972, s. 51.

⁹⁷ J. Sroka – Biała na Podlasiu. Warszawa 1968, s. 56.

ranny, nadludzkim wysiłkiem doczołgał się na kolonie wsi Kobylany.⁹⁸ Reszta partyzantów dotarła do Pojelec i uzyskała pomoc od gospodarzy. Według sprawozdania starosty niemieckiego z Białej Podl. w obławie brały udział żandarmeria, policja i Wehrmacht, a nawet jeden samolot.⁹⁹ Mimo zaangażowania tak poważnych sił około 70% partyzantów wyszło z matni. Sukces partyzantów spowodował, że Niemcy starając się umocnić Swory doprowadzili w 1943 r. do Gminy z Worońca światło elektryczne. W listopadzie 1943 r. w domu Edwarda Domańskiego we wsi Krzymowskie odbyła się konspiracyjna odprawa, w trakcie której „Zenon” postanowił utworzyć stały oddział partyzancki. 8 XII 1943 r. na tej kwaterze „Sęp” (zastępca „Zenona”) przyjął przysięgę 18 młodych ludzi, wstępujących do AK. Niestety, przypadkowo aresztowany „Robak” ze wsi Puchacze załamał się podczas śledztwa i „sygnął”. 10 XII 1943 r. gestapo wraz żandarmerią zrobiło obławę we wsiach Krasna, Krzymowskie, Waśkowólka i Zawadki. Większość zdekonspirowanych zdołała uciec. Zginął tylko Ryszard Balcerowski ps. „Robert” ze wsi Krzymowskie trafiony w klatkę piersiową podczas ucieczki. Zabudowania Edwarda Domańskiego Niemcy podpalili, ale gospodarzowi udało się zbiec. Na bazie zdekonspirowanych uciekinierów „Zenon” utworzył stały oddział partyzantów. Łączniczką oddziału została córka E. Domańskiego Alina ps. „Gwiazdka” (gospodarstwo jej ojca Niemcy włączyli do Liegenschaftu Woroniec). Wszechstronnej pomocy partyzantom udzielał sołtys wsi Zawadki Lucjan Fedorowicz zaangażowany w pracy konspiracyjnej.¹⁰⁰ 21 VI 1944 r. nad Worońcem i Sworami odbył się przelot amerykańskich bombowców osłanianych przez myśliwce. Pod Worońcem jeden z bombowców został zestrzelony. Widać było lotników opadających na ziemię na spadochronach. Prowadzone przez żołnierzy, żandarmerię i policję poszukiwania amerykańskich lotników zakończyło się niepowodzeniem. Wyprzedzili ich partyzanci z oddziału „Zenona”. Dwaj lotnicy amerykańscy wylądowali w lesie k/Boczenki. Trzej inni w następujących miejscach: jeden na łąkach, drugi na wzgórzu w pobliżu wsi Swory i trzeci we wsi Krzymowskie k/Chudzińskich. Tych skoczków mieszkańcy dostarczyli do wsi Krasna, gdzie odebrała ich kawaleria z oddziału „Zenona”. Trzech pilotów wzięli do niewoli Niemcy i przywieźli do Worońca. Jeden z nich był ranny i prawdopodobnie zmarł, pochowany został w Międzyrzeczu Podl. W końcowej fazie okupacji niemieckiej w gminie Swory istniała silna placówka AK posiadająca trzy drużyny tworzące pluton. Był to tzw.

⁹⁸ K. Frankowski – Na ścieżkach Podlasia. Lublin 1995, s.55.

⁹⁹ Zob. „Rocznik Lubelski” t. VII (1964), s. 213.

¹⁰⁰ S. Kordaczuk – Podlaskim szlakiem oddziału partyzanckiego „Zenona”. Siedlce 2007, s. 176-178.

Rejon I, który tworzyły gminy Sidorki, Sitnik i Swory. Do grudnia 1943 r. komendantem był ppor. rez. Józef Wielgoszak ps. „Ignac”. W 1944 r. odszedł on do oddziału partyzanckiego „Lecha” i funkcję tę objął mieszkający w Makarówce nauczyciel ppor. rez. Kazimierz Brzeziński ps. „Szczepan”. Jego zastępcą został sierż. zaw. Julian Sęczyk ps. „Sęp”. Kierował on działaniami placówki, która na terenie gminy Swory liczyła około 60 zaprzysiężonych żołnierzy. Jego zastępcą był kpr. Walenty Sawczuk ps. „Karaś” zamieszkały na kolonii Pojelce.¹⁰¹ W działaniach frontowych 1944 r. broniła się w rejonie Swór 3 brygada kawalerii węgierskiej wycofująca się w kierunku Huszlewa. W końcu lipca 1944 r. do Swór wkroczyły oddziały Armii Czerwonej i rozpoczęła się druga okupacja. Od 30 VII była tu rozmieszczona 70 Armia sowiecka jako odwrót frontu (w rejonie Makrówka, Konstantynów, Leśna, Swory). Według raportu proboszcza parafii Swory ks. Mariana Bujno z dn. 25 VIII 1944 r. sowieci zabrali mu parę koni z zaprzęgiem i wóz. Zniszczono mu mógł pszenicy i owsa, 5 fur siana i koniczyny. Kościelny stracił konia z wozem.¹⁰² Podobnie straty ponieśli inni mieszkańcy wsi i gminy Swory. Oddziały NKWD aresztowały i internowały niektórych żołnierzy AK, ale część zdołała się ukryć i przejść do podziemia. W sierpniu 1944 r. w lesie koło wsi Zawadki rozbroił się oddział partyzancki z 34 pp. AK mjr. S. Wyrzykowskiego ps. „Zenon”. Broń zamelinowano, a żołnierze przeszli do konspiracji. Na terenie gminy Swory ulokowano podziemną drukarnię i wydawano pismo „Reduta”. W skład zespołu drukarni wchodził sierż. Leonard Melaniuk ps. „Unita”, plut. Antoni Stasiak ps. „Pień”, por. Alina Chrzanowska-Fedorowicz ps. „Marta”, kpr. Cecylian Szabelski ps. „Samson” (zecer) i sierż. Eugeniusz Fedorowicz ps. „Stary” – kierownik zespołu. Przez pewien czas mieszkańiec wsi Swory Franciszek Sawczuk ukrywał radiostację oddziału „Zenona”.

¹⁰¹ J. Kopiński – Konspiracja akowska i poakowska na terenie Inspektoratu Rejonowego „Radzyń Podl.” w l. 1944-1956. Biała Podl. 1998, s. 163.

¹⁰² A. Wereszko – Diecezja siedlecka czyli podlaska w okresie okupacji niemieckiej w l. 1939-1944 (w:) Kościół katolicki na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, t. 13. Materiały i Studia. Zeszyt 6. Warszawa 1985, s. 283.

W PRL I III RZECZPOSPOLITEJ

JUŻ w końcu 1944 r. zaczęto tworzyć państwowe komunistyczne struktury podległe PKWN, które razem z NKWD zaczęły zwalczać dawnych członków AK. Na przykład 20 I 1945 r. aresztowano we wsi Krasna A. Wiszowatego. Rozpoczęła się nowa walka. Po odejściu oddziałów Armii Czerwonej w kierunku Berlina, na przełomie lutego i marca 1945 r. w rejonie Zawadek i Krzymowskich odtwarzał się dawny oddział „Zenona”. W marcu 1945 r. oddział ten początkowo w sile plutonu przystąpił do likwidacji aktywnych posterunków MO, a także konfidentów UB, członków PPR. 12 III 1945 r. wydzielony z plutonu patrol „Floriana” zajął posterunek MO w Sworach. Nie zastano na nim milicjantów. Postrzelona została przez jednego żołnierza B. Sidoruka siostra komisarza posterunku Stefania Rogalska, która potem zmarła. W tym samym dniu zastrzelony został przez patrol w Sworach milicjant Czesław Kociński. Wiosną 1945 r. teren został całkowicie opanowany przez podziemie. 3 IV 1945 r. partyzanci z byłej VI Brygady Wileńskiej dowodzonej przez L. Minkiewicza ps. „Wiktor” rozbili we wsi Zawadki grupę pacyfikacyjną KBW. Podczas potyczki zginął funkcjonariusz PUBP. Wziętych do niewoli 6 żołnierzy KBW zwolniono po zakończeniu walki.¹⁰³ W nocy z 29 na 30 X 1945 r. grupa operacyjna KBW stoczyła we wsi Swory walkę z oddziałem „Jacka”. Podczas starcia zginęło 3 mieszkańców wsi Swory: Janina Dobruk, Walenty Sawczuk i A. Harmida. Według meldunku KBW pluton tej jednostki w sile 20 żołnierzy został wysłany do wsi Swory po otrzymaniu informacji, iż na odbywającym się w tym dniu weselu mogą być „bandyci”. Część żołnierzy z WiN będących na weselu zaskoczono i odebrano im broń, ale nie udało się zaskoczyć pozostałych kwaterujących w restauracji. W wyniku wymiany strzałów zginęło 2 żołnierzy z oddziału Jacka – Walenty Sawczuk „Karaś” i Władysław Paluch „Królik”. Ponadto dwóch wzięto do niewoli: Henryka Wasiluka ps. „Poświst” i Stanisława Pietrasa. Walka grup podziemnych trwała jeszcze dwa lata. 30 IV 1946 r. we wsi Krzymowskie żołnierze KBW starli się z oddziałem „Młota”. Podczas walki, z której oddział „Młota” wyszedł bez strat, zostało rozbrojonych 6 żołnierzy KBW oraz ciężko ranny por. UB, który wkrótce zmarł z utraty krwi.¹⁰⁴ W Woroncu w byłym majątku ks. Mirskiego utworzono Państwową Nieruchomość Ziemską. Żołnierze „Bartosza” z VI Brygady Wileńskiej 7 III 1947 r. wykonali akcję na Urząd Gminy w Swo-

¹⁰³ J. Kopiński, op. cit. s. 164, 184 p.

¹⁰⁴ Tamże, s. 154.

rach, skąd wzięli 8760 zł.¹⁰⁵ W 1948 r. niepodzielnie zapanowała dyktatura partii komunistycznej. W ramach akcji „Wisła” wysiedlano z Sycyny 20 rodzin ukraińskich i prawosławnych do woj. szczecińskiego i olsztyńskiego. D-ca grupy UB Zieliński aresztował we wsi Krzymowskie Edwarda Domańskiego. Przyprowadził go do Swór, gdzie na posterunku bił go i torturował prądem. Gdy Domańskiemu udało się uciec, osadził w areszcie jego córkę Alinę. Jej męża skazano na 5 lat więzienia. 21 XII 1951 r. proboszcz parafii Swory ks. Bujno wziął udział w konferencji dekanalnej w Białej Podl. Referat p.t. „Dodanie i ujemne strony gospodarki rolnej prywatnej i kolektywnej” wygłosił ks. Paweł Zubko. Była to odpowiedź na forsowanie przez władze państwowe zakładania spółdzielni produkcyjnych. W 1950 r. utworzono w Worońcu PGR. W 1952 r. urzędowo określono obowiązkowe dostarczanie zbóż, ziemniaków i zwierząt rzeźnych. W 1952 r. aresztowano w Międzyrzeczu Podl. Zbigniewa Melaniuka ze wsi Cełujki pod zarzutem należenia do nielegalnej organizacji i skazano na 5 lat więzienia. Proboszczowi parafii Swory ks. Tadeuszowi Gołońskiemu zabroniono nauczać religii. W 1953 r. proboszczem został ks. Piotr Zarych.

Monopolistą sklepów stała się Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. W 1954 r. utworzono Gromadzką Radę Narodową. W 1956 r. nadeszła odwilż polityczna. Wyszli ludzie z więzień i ci, którzy nie wywiązywali się z obowiązkowych dostaw. Religia na krótko wróciła do szkół. W 1958 r. kościół w Sworach nawiedziła kopia cudownego obrazu Matki Boskiej częstochowskiej. W 1960 r., mimo że było kino w Sworach, młodzież pojechała oglądać „Krzyżaków” do Białej Podl. W latach po II wojnie światowej szczególnie stał się sławnym lekarzem Józef Melaniuk z Cełujek, mimo że nie miał wykształcenia i był samoukiem. W okresie PRL władze administracyjne i lekarskie miały poważny kłopot jak w hierarchii lecznictwa umieścić tego znachora. Bo dokumentów nie miał żadnych, nawet takich, że ukończył szkołę podstawową. Za to dobrze leczył i recepty pisał nawet po łacinie, stwarzając konkurencję dla lekarzy z ośrodków zdrowia w Sworach i Huszlewie. Po namyśle zezwolono mu leczyć i nadano tytuł felczera, ale w księdze kazano rejestrować chorych i wpisywać opłaty za leczenie. Ponieważ z tego tytułu opłaty do urzędu finansowego były marne, przyjechała do niego kontrola lekarsko-finansowa. Jak podaje E. Wawryniuk, po zajrzeniu do prowadzonej księgi wybuchła konsternacja. W księdze były bowiem zapisy:

¹⁰⁵ Tamże, s. 164.

Nr	Imię i nazwisko	Data	Oплата w zł
1.	Regina Kowalska	brak	co łaska 10 zł
2.	Jan Rokita	brak	bieda w domu – nic
3.	Julia Żuk	brak	bieda w domu, pocałowała w rękę
4.	Antoni Żurek	brak	dałem receptę, płakała że nie wykupi, dałem 50 zł ¹⁰⁶

Za takie prowadzenie „ośrodka” zabroniono Józefowi Melaniukowi leczyć, zabrano mu pieczętkę felczera, a aptekarzom zabroniono realizować jego recepty. Kilku aptekarzy wyłamało się jednak z tego zakazu. Były to apteka w Łosicach prowadzona przez p. Wójcika, apteka w Mordach, niektórzy aptekarze w Międzyrzeczu. Ale zdarzało się również, że dyplomowani lekarze (np. w Woroncu) przepisywali recepty od „Szeptuna” czyli znachora z Cełujek i leczenie szło dalej. Oficjalnie zarządzono, że komendant posterunku w Sworach został zobowiązany przez komisarza powiatowego w Białej do ścigania Józefa za nielegalne leczenie, jednak patrzył przez palce. Pewnego razu doszło do niebываłego i niecodziennego wydarzenia. Po wyjściu z kościoła w Sworach Józef Melaniuk został poproszony na miejscowy posterunek. Szedł tam z obawą aresztowania lub nagany. Jakie było jego zdziwienie, gdy komendant sworski po usadowieniu go zawołał komendanta powiatowego, a ten wystąpił w roli petenta w imieniu córki. Leczyło ją już wielu lekarzy bezskutecznie. Po miesiącu czasu tenże komendant witał Józefa kwiatami z uśmiechniętą wyzdrowiałą córką. Największym kuriozum było jednak to, że do „znachora” z Cełujek przyjechał normalny lekarz z Warszawy jako pacjent. Gdy został wyleczony, przysłał podziękowanie i z wdzięczności opublikował artykuł w prasie pt.: „Lekarz czy szarlatan”, w którym rozślawił proste i skuteczne metody leczenia Józefa z Cełujek, człowieka bez akademii i dyplomu. Zasługi Józefa Melaniuka były różnorodne. Organizował wyjazdy sąsiadów i rodzin do Częstochowy. Pomagał finansowo biednej młodzieży kształcącej się w Seminarium Duchownym w Siedlcach np. Romanowi Sawczukowi z Mielnik, Franciszkowi Kuciowi z Pojelec. Był sołtysem w Cełujkach, radnym w gm. Swory i ławnikiem w Sądzie w Białej Podl.¹⁰⁷ W 1962 r. odszedł proboszcz ks. Piotr Zarych. Pochowany został na cmentarzu w Sworach. Nowym włodarzem parafii został ks. Jan Kurowski ur. w 1926 r. i wyświęcony w 1953 r. W 1962 roku strażacy w Sworach czynem społecznym wykonali suszarnię węży, a w 1963 r. wykopali basen. W PGR w Woroncu hucznie realizowano czyny

¹⁰⁶ E. Wawryniuk, op. cit. s. 122.

¹⁰⁷ Tamże s. 121

partyjne, a na 1 Maja wyjeżdżano, aby uczestniczyć w pochodzie w Białej Podl. W 1964 r. w Sworach rozpoczęto budowę nowej szkoły. Rodzice wykonywali prace pomocnicze. W 1965 r. odbyły się misje parafialne. W 1966 r. na uczczenie millenium chrztu Polski wykonano na ścianach kościoła piękną polichromię przedstawiającą sceny z życia Jezusa i Maryi. Jej autorem był prof. Wiesław Garboliński z Łodzi, ówczesny rektor ASP. Kierownikiem szkoły w tym okresie był Andrzej Olędzki. Budowa nowego obiektu postępowała szybko i już 1 IX 1966 r. oddano budynek do użytku. Na otwarcie przybył członek KC PZPR Zygmunt Broniarek. Szkoła otrzymała imię 1000-lecia Państwa Polskiego. Pracowało w niej 13 nauczycieli i uczyło się ponad 250 uczniów. Nowym kierownikiem placówki został Ludwik Chudzik. W 1969 r. przy szkole powstał Uniwersytet Powszechny.¹⁰⁸ W 1970 r. parafię wizytował bp W. Skomorucha. W tym roku strażacy zakupili nowy samochód ZIS 150, a w Worońcu zbudowano wylęgarnie drobiu. Do Swór dochodziły wieści o wydarzeniach na Wybrzeżu i zmianach na najwyższym szczeblu. Nowe kierownictwo w 1972 r. zniosło obowiązkowe dostawy, które musieli dostarczać rolnicy państwu po zniżonych cenach. W 1973 r. czego nikt się nie spodziewał, zlikwidowano Gromadzką Radę Narodową i jej Prezydium w Sworach. Wprowadzono urząd Naczelnika Gminy, ale wieś Swory przyłączono do gminy w Białej Podl. W sąsiednim Worońcu, w deficytowym PGR, mimo zbudowania nowego kurnika, zdechła prawie połowa kur. Gospodarstwo poniosło 500 tys. zł strat. Również w 1974 r. straty wyniosły 345 ton mięsa z drobiu.¹⁰⁹ W 1975 r. Swory znalazły się w świeżo utworzonym województwie białsko-podlaskim. W 1975 r. parafia w Sworach liczyła 2200 wiernych. Należały do niej wsie: Swory, Cełujki, Franopol, Krzymowskie, Pojelce, Pólko, Sycyna, Woroniec i Zabłocie. W 1976 r. powstała Zbiorcza Szkoła Gminna w Białej Podl. z siedzibą w Sworach. Na gęsto zabudowaną wieś spadło wielkie nieszczęście. W 1976 r. wybuchł w Sworach wielki pożar. Spaliło się wiele budynków. Akcja ratownicza trwała prawie 9 godzin. W gaszeniu wzięło udział 34 jednostek straży pożarnej z całego województwa.¹¹⁰ Godzi się wspomnieć, że w latach 70-tych proboszcz Jan Kurowski zaprojektował na cmentarzu 15 oryginalnych kapliczek różańcowych. Stały się one jednocześnie okazałymi grobowcami rodzinnymi. Ks. Kurowski wybudował również w 1971 r. kaplicę cmentarną pokrytą wewnątrz kolorowymi freskami. W 1977 r. pochodząca z parafii Swory pielęgniarka Barbara Łukasiewicz

¹⁰⁸ Monografia Szkoły Podstawowej im. 100-lecia Państwa Polskiego w Sworach „Wiadomości Gminne” Nr 8/2006, s. 5.

¹⁰⁹ Alarm w Worońcu. „Sztandar Ludu” Nr 48/1974, s. 4.

¹¹⁰ Monografia OSP w Sworach. „Wiadomości Gminne” Nr 6/7 z 2001 r., s. 8.

(nazwisko panieńskie Sajna) mająca 23 lata pracująca w szpitalu w Łukowie zginęła śmiercią tragiczną ratując życie tonącego dziecka w basenie przeciwpożarowym. W 1979 r. kilku parafian sworskich pojechało do Warszawy witać papieża Polaka w czasie jego I pielgrzymki do Ojczyzny. W 1980 r. proboszczem został ks. Edmund Wałuszko i odwiedziła parafię kopia cudownego obrazu M.B. Kodeńskiej, którą witały wielkie rzesze wiernych, a towarzyszyli na przemian obaj biskupi J. Mazur i W. Skomorucha. Największym osiągnięciem ks. E. Wałuszki było wybudowanie w latach 1981-1982 nowej okazałej plebanii. W 1981 r. zmarł Józef Melaniuk, niezwykle lekarz z Cełujek. Dożył sędziwego wieku 80 lat. Jego pogrzeb zgromadził niezliczone tłumy wdzięcznych pacjentów i nie tylko. Z wielkiego szacunku trumnę niesiono z Cełujek do Swór na ramionach.¹¹¹ W kraju następowały wielkie zmiany. W Woroncu powstał NSZZ „Solidarność”, a w Sworach NSZZ „Solidarność” RI. W 1982 r. odbyła się wizytacja kanoniczna parafii Swory przez bp. W. Skomoruchę. Nastąpiła w trudnym okresie stanu wojennego, gdy władze wprowadziły kontrolę wyjazdów, połączeń telefonicznych i pocztowych, a szereg działaczy „Solidarności” internowały. W kraju piętrzyły się trudności gospodarcze. Wprowadzono system kartkowy i reglamentację niemal wszystkich towarów. PGR w Woroncu przeżywał kryzys. Ponieważ w rewanżu za wprowadzenie stanu wojennego państwa zachodnie wprowadziły sankcje na pasze, hodowla drobiu przestała się opłacać. Zlikwidowano farmę drobiu, a przestawiono się na hodowlę zwierząt opasowych. Wydajność czterech zbóż w PGR była niska i wynosiła ok. 22 kwintali z ha. W 1983 r. zniesiono stan wojenny. Nastąpiła druga pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Ojczyzny. Wieś wydłudniała się. W 1985 r. w parafii było już tylko 1550 wiernych wyznania rzymskokatolickiego i 30 prawosławnych.¹¹² W 1986 r. odwiedziła parafię po raz drugi kopia cudownego obrazu M.B. Częstochowskiej. W tym roku powołano komitet budowy remizo-świątlicy strażackiej. Jego przewodniczącym wybrany został Stanisław Łochina. W 1988 r. bp. J. Mazur przeprowadził wizytację parafii. Od 21 VII 1988 r. nowym proboszczem został ks. Mieczysław Mikulski, który przybył z parafii Hrud. W 1989 r. odbyły się wybory do Sejmu, które złamały monopol sprawowaniu władzy przez PZPR i zlikwidowano kartki żywnościowe. W tym roku szkoła otrzymała sztandar. W 1990 r. nastąpiły pierwsze po wojnie demokratyczne wybory samorządowe od rad gminnych. Wprowadzono stanowisko wójta. Świadectwem przemian krajowych była w 1990 r. likwidacja w Woroncu podstacji sowieckich łączy międzynarodowych tzw. gorącej linii Berlin – Warszawa –

¹¹¹ E. Wawryniuk, op. cit. s. 121

¹¹² Katalog duchowieństwa i parafii diecezji siedleckiej czyli podlaskiej. Siedlce 1985, s. 100.

Moskwa. W 1992 r. nastąpiło otwarcie nowej remizo-świątlicy i rozpoczęto budowę boiska szkolnego. Natomiast ks. Mikulski w tymże roku wybudował organistówkę, do której wprowadził się nowy organista Edward Melaniuk, wnuk słynnego lekarza z Cełujek. Odnowił też polichromię w kościele, co było trudnym zadaniem ze względu na dużą ilość żywicy wydobywającej się ze ścian kościoła. Dzieła renowacji polichromii podjęli się państwo prof. Jaworscy z Warszawy. Od tego roku mieszkańcy parafii Swory mogli słuchać rozgłośni Katolickiego Radia Podlasia, która powstała w Siedlcach. W 1993 r. parafia w Sworach liczyła 1570 wiernych wyznania rzymskokatolickiego i 35 prawosławnego. W poszczególnych wioskach parafii mieszkało: w Sworach 466 osób, w Cełujkach 214, Franopolu 25, Krzymowskich 80, Pojclach 181, Półku 54, Sycynie 108, Woroncu 311, Zabłociu 131.¹¹³ W 1993 r. szkoła liczyła 248 uczniów. Dyrektorem była Grażyna Majewska. W szkole istniało 11 oddziałów oraz filia w Woroncu i pracowało 16 nauczycieli, 128 uczniów było dowożonych autobusami. Zagospodarowano garaż szkolny na kuchnię i stołówkę dla dzieci. 40 uczniów jeździło na naukę pływania do basenu w Białej Podl. Aktywnie działał samorząd szkolny. Prowadzony był sklepik uczniowski. Szkoła cieszyła się tytułem największej i najlepszej w gminie Biała Podl.¹¹⁴ W 1994 r. w Sworach odbył się II Turniej Szkół Gminy Biała Podl. Szkoła sworska zajęła I miejsce i otrzymała komputer. W 1995 r. strażacy wybrali nowe władze. Prezesem OSP został Stanisław Gromadzki, a naczelnikiem Jarosław Sawczuk. W szkole otwarto nowe boisko. Wieś Swory została telefonizowana. W 1997 r. parafianie sworscy przekazali ok. 30 ton zboża dla powodzian na Dolnym Śląsku. W 1998 r. w parafii odbyły się Misja Ewangelizacyjne połączone z przybyciem Relikwii Błogosławionych Męczenników Unitów Podlaskich, Krzyża Pratułińskiego i Ikony Matki Bożej Leśniańskiej. W 1999 r. utworzono Gimnazjum Publiczne w Sworach i szkoła otrzymała pracownię komputerową jako jedyna w gminie. W wywiadzie udzielonym „Wiadomościom Gminnym” w roku 2000 proboszcz ks. M. Mikulski ubolewał, że parafia wymiera, gdyż było więcej pogrzebów niż w roku poprzednim. Urodziło się też niewiele dzieci. Młodzi ludzie przeważnie wyjeżdżali w inne strony lub za granicę, gdyż nie było pracy, a zajęcia w rolnictwie były mało opłacalne. W 2001 r. w szkole w Sworach powstała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza pod nadzorem i opieką Waldemara Kroszki. 1 V 2001 r. przybył do parafii i został nowym proboszczem ks. Stanisław Chodźko. Od początku jego pobytu w Sworach w pracy duszpasterkiej wydatnie pomaga mu ks. Wojciech Hackiewicz. W czerwcu 2001 r.

¹¹³ Katalog duchowieństwa i parafii diecezji siedleckiej. Siedlce 1993, s. 118.

¹¹⁴ Monografia Szkoły Podstawowej, op. cit. s. 5.

okazale obchodzono jubileusz 80-lecia OSP w Sworach. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. koncelebrowaną przez ks. R. Sawczuka i ks. S. Chodźko. Potem złożono kwiaty na grobach zasłużonych strażaków. Następnie na placu szkolnym odbył się przegląd oddziałów strażackich. Uczestniczył w nim zastępca komendanta Głównego PSP Andrzej Świderek. Bezpośrednio po tym wicemarszałek Sejmu RP Franciszek Jerzy Stefaniuk odznaczył sztandar OSP. Wśród odznaczonych strażaków złotym medalem znalazło się 10 z OSP Swory. Część oficjalną zakończyła defilada oddziałów pieszych i zmotoryzowanych. W lipcu 2002 r. spadł w Sworach i okolicach duży grad, który poczynił olbrzymie szkody w uprawach, budynkach, a nawet poranił zwierzęta. Pieniędzy z odszkodowań nie starczyło nawet na pokrycie dachów. Z pomocą przyszli parafianie z 8 dekanatów diecezji siedleckiej. W lipcu 2003 r. uroczystości obchodzono także jubileusz 400-lecia parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sworach. Przed jubileuszem rodziny były nawiedzane przez krzyż unicki i relikwie Błogosławionego Czesława z miejscowego kościoła. Na uroczystość udekorowano 25 km dróg w parafii proporczykami. W Sworach prawie każdy dom miał udekorowany swój ołtarzyk. Wokół kościoła ułożono kostkę, a drogę na cmentarz pokryto asfaltem. Obchody jubileuszu rozpoczęły się 12 VII tygodniowymi Misjami Świętymi. Misje miał prowadzić ks. Sylwester Ługowski, lecz w dniu ich rozpoczęcia zginął w wypadku samochodowym. Prowadził je ks. Henryk Jakubowicz z Pratulina. 16 VI ulicami Swór odbyła się droga krzyżowa. 18 VII Mszy Św. przewodniczył biskup drohiczyński Antoni Pacyfik Dydycz, a 19 VII ks. bp Zbigniew Kiernikowski ordynariusz siedlecki. 20 VII uroczystości celebrował ks. bp. H. Tomasik. Ta Msza św. Jubileuszowa zgromadziła około 5 tys. wiernych przybyłych z różnych stron.¹¹⁵ 11 VI 2006 r. odbyły się uroczystości jubileuszowe związane z 40-leciem nadania szkole w Sworach im. 1000-lecia Państwa Polskiego. Jubileusz rozpoczął się Mszą świętą koncelebrowana przez księży Mariana Daniluka, Wojciecha Hackiewicza i Stanisława Chodźko. Homilię wygłosił ks. M. Daniluk. Otwarcia uroczystości dokonała dyrektor szkoły p. Violetta Więckowska. Następnie wójt gminy Biała Podl. W. Panasiuk wmurował akt erekcyjny pod budowę hali sportowej. Potem poświęcono i posadzono 3 dęby jubileuszowe. Wreszcie rozpoczęła się uroczysta akademie przygotowana przez uczniów. Pod zarządem ks. Stanisława Chodźko parafia przeżywa swój renesans. Ten proboszcz założył w parafii Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Legion Maryi, drużynę harcerską, reaktywował orkiestrę dętą. Ksiądz energicznie walczył z problemami alkoholowymi, szczególnie wśród

¹¹⁵ Jubileusz parafii Swory. „Wiadomości Gminne” Nr 8/2006, s. 8.

młodzieży i zasiadał w Gminnej Komisji Problemów Alkoholowych. Jest opiekunem trzech drużyn piłkarskich. Przeznaczył im na boisko łąkę parafialną. Urządza też bezalkoholowe dyskoteki. W 2007 r. dzięki apelowi księdza zbudowano zbiornik rekreacyjny. 2 II 2008 r. uroczyście oddano do użytku w Sworach nową halę sportową wraz z budynkiem dydaktycznym dla gimnazjum. Władze wojewódzkie w Lublinie nie wywiązały się z obietnic, że dadzą na tę inwestycję 1 mln zł i cały ciężar budowy wzięła na swoje barki gmina Biała Podl. Hala ma wymiary 40 x 20 m i można w niej uprawiać wiele dyscyplin sportowych. W czerwcu 2008 r. Publiczne Gimnazjum w Sworach zajęło 3 miejsce w rankingu w powiecie (na 35 gimnazjów powiatowych) pod względem wyników egzaminu gimnazjalnego. W dniu 1 VIII 2008 r. dotychczasowy organista awansował do parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim, a na jego miejsce zatrudniony został Paweł Tokarski, natomiast kościelnym od 35 lat pozostaje Stanisław Gromadzki. Parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa z ufnością i nadzieją patrzy w przyszłość i przygotowuje się do jubileuszu 100-lecia powstania świątyni. W ramach przygotowań postawiono przed kościołem kapliczkę z figurą Chrystusa dźwigającego krzyż poświęconą „bohaterskim unitom sworskim”. Parafianie ufundowali też nowe ławki w kościele, ks. biskup zaś ofiarował dla parafii relikwie błogosławionych Męczenników Podlaskich.

ANEKS

HISTORIA ZABŁOCIA

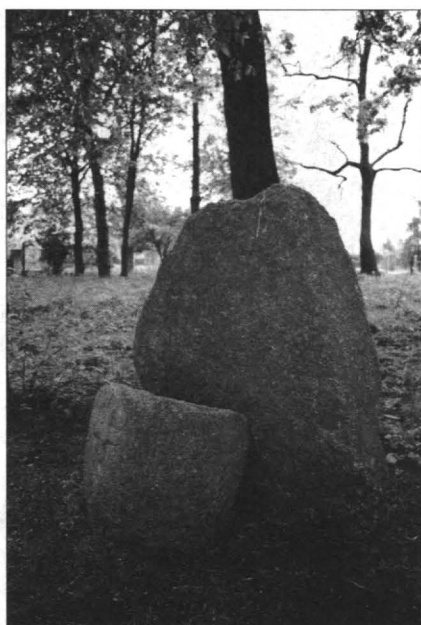
ZABŁOCIE to wieś w gminie Biała Podl., która powstała w okresie międzywojennym. Wskutek tzw. komasacji gruntów na pustych polach osiedlali się mieszkańcy Swór, ale zanim ludzie tu zamieszkali, miało miejsce zdarzenie, które ludzka pamięć przechowała. O historii tej usłyszałam od Elżbiety Dorosz, mieszkanki Zabłocia.

Historia związana z ukazaniem się Matki Bożej była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Wiele razy zastanawiałam się, kiedy Matka Boża ukazała się. Myślę, że najprawdopodobniej było to w maju lub czerwcu 1877 roku. Dlaczego? 27 VI 1877 roku było pierwsze objawienie w Gietrzwałdzie k/Olsztyna. Moja mama Jadwiga Kościuk mówiła, że Marianna Grochowska, Stanisława Smarzewska opowiadały o tym zdarzeniu powołując się na swoje matki i babcie. Matka Boska objawiła się pod lasem nazywanym tutaj „Łysochy”. Pojawiła się na rosochatej sośnie – siedziała z Panem Jezusem na ręku. Wielu ludzi to widziało, a odchodząc wyraźnie powiedziała, dokąd idzie – do Gietrzwałdu. Kiedyś starsze kobiety śpiewały pieśni, ale tylko kilka słów pozostało mi w pamięci: *„Lepiej by było Matce Bożej na mirszczyźnie niż na gietrzwałczyźnie...”*. Wiktoria Chalimoniuk, kobieta, która często tę pieśń śpiewała, już nie żyje. W tamtych czasach katolików prześladowano, Swory były parafią unicką. We wsi stały dwie sotnie Kozaków. Kiedy po okolicy rozeszła się wieść, że na „Łysochy” Matka Boża przychodzi, ludzie się zbierali na modlitwy. Kozacy rozganiali modlący się tłum. Ludzie mówili, że kozackie konie nie słuchały swoich jeźdźców, nie tratowały tłumy, klękały w pobliżu drzewa i kłaniały się. Było to niespotykane zachowanie, które komentowali kozacy. Może w carskich dokumentach-raportach ta historia została Zachowana – zastanawia się głośno moja rozmówczyni. Niektórzy też mówili, opowiadała to Stanisława Plech ze Swór, mówiła to jej matka, że po raz pierwszy niewytłumaczalne zjawisko miało miejsce w Sworach. Ponoć w studni u jednego Żyda pojawiła się jasność. On wezwał gospodarzy. Wówczas na ich oczach jasność wyszła i udała się w kierunku lasu na Łysochach. Matka Boża ukazywała się nie raz. Kiedy odchodziła, powiedziała ludziom, że nie może pozwolić na ich cierpienie, ale obiecała powrócić za sto lat i chodzić od chaty do chaty. Odeszła w stronę Woronia na łące nazywanej tutaj szlacheckim pastwiskiem; pozostały na dwóch kamieniach ślady stóp

Matki Bożej i małego Pana Jezusa. Kamienie długo leżały na łące należącej do wiejskiej wspólnoty. Jeszcze jako dziecko tam biegaliśmy, żeby oglądać kamienie. Pamiętam różnej wielkości dwie pary stóp i taki znak jak odcisk laski. Kiedy jesienią 1965 roku łąki wyorywano, kamienie znikły. Ówczesny ksiądz proboszcz Jan Kurowski prosił, aby ktoś je przyniósł pod sosnę, ale nikt tego nie zrobił. Na sośnie też pozostały ślady stóp, patrząc miało się wrażenie jakby były wypalone. Po raz pierwszy obraz Matki Bożej odwiedził parafię Swory w 1965 roku w listopadzie, drugi raz w czerwcu 1977 roku, a więc kiedy mijało sto lat od ukazania się Matki Bożej. Po raz trzeci na początku lat 90-tych. Ksiądz proboszcz Jan Kurowski i ksiądz Edmund Wołuszko zawsze jak było poświęcenie pól pod tą sosną odprawiali Msze Święte w intencji mieszkańców. Do tej tradycji wrócił obecny ks. proboszcz Stanisław Chodźko i w tym roku 2002 przy kapliczce odprawił Mszę Św. Otaczanie kultem miejsca, gdzie ukazała się Matka Boża, zaprowadziła Maria Jaszczuk – też już nie żyje. Ona z panią Andrusiuk z Pojelec pojechały do Gietrzwałdu, przywiozły stamtąd wody ze źródła i obrazek Matki Bożej. W tym czasie szwagier Jaszczukowej, który mieszkał w Dołdze, miał raka wargi, choroba była bardzo zaawansowana i widoczna. Marynia wzięła korę z pnia sosny i wodę, którą przywiozła ze źródła, nagotowała wywaru, który ten chory mężczyzna pił i przykładał na chore miejsce. Wyleczył się. W podziękę zrobił małą drewnianą kapliczkę, w której umieszczono obrazek przywieziony z Gietrzwałdu i powieszono ją na sośnie. Kiedy ludzie o tym uzdrowieniu się dowiedzieli, to zaczęli obrywać z drzewa korę. Skończyło się tym, że drzewo uschło. Jakies pięć lat temu z inicjatywy mieszkańców ścięto uschnięte drzewo i w tym miejscu na pniu sosny postawiono kapliczkę poświęconą Matce Bożej Niepokalanej. Obecnie kapliczka jest ogrodzona, zrobiono ławki, dawna mała kapliczka wisi na pobliskim drzewie. Ludzie często przychodzą w to miejsce i modlą się, co wynika z ich takiej potrzeby. W Zabłociu jest jeszcze jedna kapliczka w pierwszej części wsi i tam ludzie spotykają się na majowych i czerwcowych nabożeństwach, ale o kapliczce w lesie wszyscy pamiętają.



Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”
ufundował nową cerkiew unicką
w 1603 r.



W tym miejscu stała pierwsza cerkiew
unicka zbudowana w 1604 r.



W 1648 r. na Białą i Swory napadli Kozacy Bohdana Chmielnickiego.



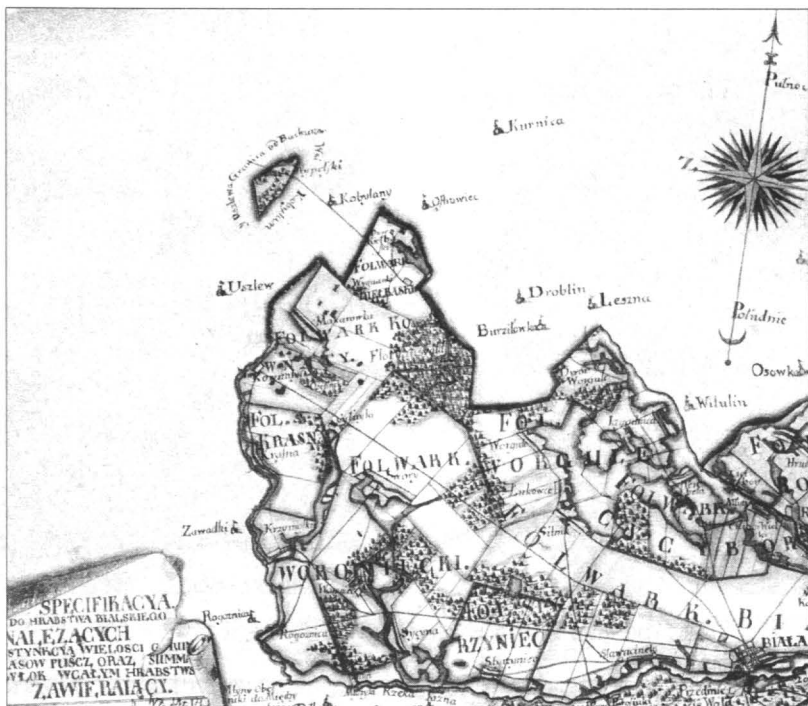
Ks. Michał Kazimierz Radziwiłł nadał ziemię Skulimowskiemu w Sworach.



Karol Stanisław Radziwiłł ufundował cerkiew unicką w Sycynie w 1694 r.



Tak wyglądała pierwsza cerkiew unicka w Sycynie ufundowana przez Karola Stanisława Radziwiłła.



Mapa okolicy wsi Swory z 1777 r.



Ks. Florian Hieronim Radziwiłł urządził zwierzyniec w lesie zwanym Floria.



W drugiej połowie XVIII w. trasą z Międzyrzecza do Białej przez Woroniec – Sycynę kilka razy przeszły oddziały rosyjskie dowodzone przez feldmarszałka Aleksandra Suworowa.



W ciężkim dla Księstwa Warszawskiego roku 1813 biskup unicki Ferdynand Dąbrowa-Ciechanowski nie bacząc na przemarsze wojsk okupacyjnych zarządził wizytację kościołów w Sworach i Sycynie.



W 1825 r. dla takich dyliżansów zbudowano w Woroncu zajazd pocztowy.



Gen. Ignacy Prądzyński

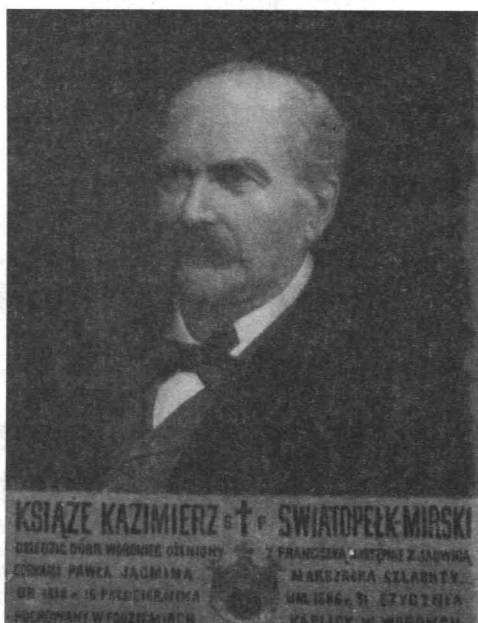


Gen. Grigorij Rosen

Dwaj adversarze, którzy kilka razy z wojskiem przemierzali trasę Sycyna – Woroniec w 1831 r. z Międzyrzecza do Białej i odwrotnie.



Portret Franciszki Światopełk-Mirskiej z kościoła w Sworach, 1903 r.



Portret Kazimierza Światopełk-Mirskiego z kościoła w Sworach, 1903 r.

W 1836 r. Swory, Woroniec i Sycynę kupił ks. Kazimierz Światopełk-Mirski.



Aleksander I



Mikołaj I



Carowie rosyjscy, którzy jeździli
szosą Woroniec – Sycyna.

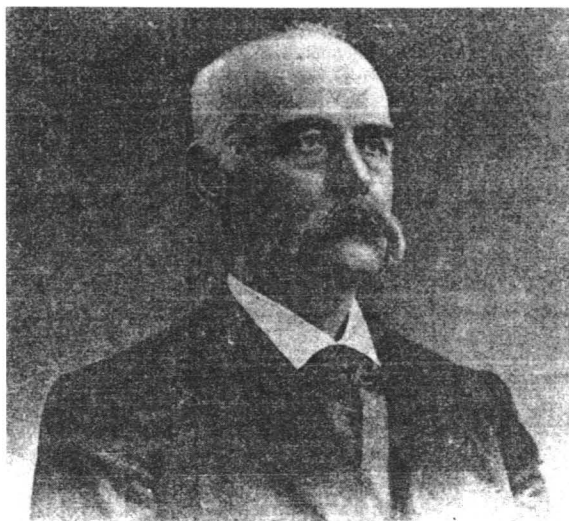
Aleksander II



Grobowiec księdza unickiego
Jana Karpowicza, proboszcza
w Sworach w latach 1830-1860.



Bitwa pod Sycyną 21 II 1863 r.



Tymoteusz Łuniewski jako powstaniec 1863 r.
doświadczył pomocy ks. Mirskiego
w Worońcu.



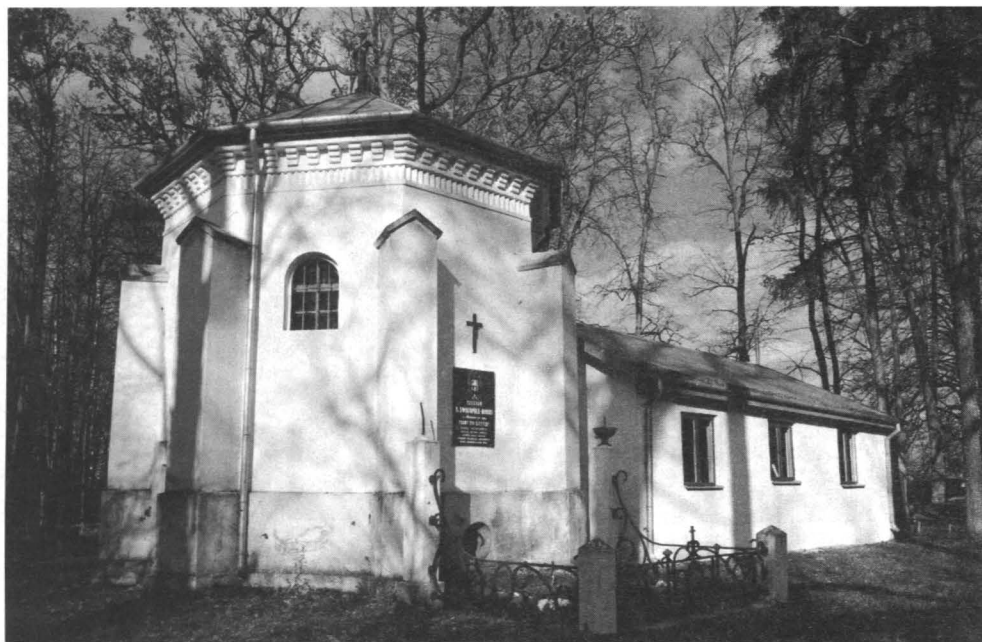
Bolesław Prus stał
na kwaterze w Worońcu
jako powstaniec 1863 r.



Ksiądz Stanisław Brzóska. Brat ks.
Brzóska prowadził zajazd w Worońcu.



Papież Pius IX (1846-1878)



Zbudowana w latach 70-tych XIX w. kaplica grobowa ks. Mirskich w Worońcu.



Kozacy wjeżdżają do Swór katować unitów w 1874 r.

Ks. Hieronim Kajsiewicz
przez pewien czas współpracował
z ks. Sieniewiczem i był na audiencji
u Piusa IX.



Brama cmentarna w Sycynie – unikalna konstrukcja kratowa z XX w.



Były cmentarz unicki w Sworach
(epidemiczny).



Unici Filip Melaniuk z Cełujek i Katarzyna Baczkura ze Swór
wzięli ślub potajemnie w lesie w 1895 r.



Alegoria wyobrażająca metody nawracania przez Moskali na prawosławie na terenie powiatu w latach 1875-1905 (okładka jednej z książek sprzed 1914 r.).



Nagrobek prawosławny z 1901 r.



W 1905 r. car Mikołaj II wydał edykt tolerancyjny.



Kościół parafialny w Sworach zbudowany w latach 1907-1908.



Ks. Antoni Kotyło, proboszcz kościoła w Sworach, z parafianami – zdjęcie z 1911 r.



Cmentarz katolicki założony po 1908 r.



Parafianie ze Swór ze swym proboszczem Franciszkiem Szurkiem.
W środku pod choragwią Filip Melaniuk.



Ks. bp Henryk Przeździecki utworzył
w 1919 r. parafię w Sworach,
a w 1921 r. ją wizytował.



Okolo 1932 r. powstały Zabłocie, Pojelce i Pólko.



Chór męski ze Swór z organistą Groszykiem. Zdjęcie sprzed 1939 r.



Ks. Marian Bujno (1942-1952) z parafianami ze Swór
na pielgrzymce w Częstochowie.



Pamiętka Pierwszej Komunii Świętej w roku 1957. W środku ks. Piotr Zarych.



Parafianie ze Śwórw w Krakowie, dawnej stolicy Polski, miejscu koronacji królów, skarbcu kultury i nauki polskiej w roku 1964 razem z proboszczem Janem Kurowskim.



W 1935 r. ks. Izabela Mirska wystawiła w Sycynie pomnik Aleksandrowi Szaniawskiemu.



7 IX 1939 r. ewakuował się przez Sycynę marszałek Edward Rydz-Śmigły.



Kazimierz Świątopełk-Mirski. Aresztowany w maju 1940 r., w czerwcu tego roku przewieziony z Białej do Lublina. Torturowany na Zamku w Lublinie do 15 X 1940 r. Pod zarzutem przygotowania spisku z wyrokiem śmierci przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i tam zamordowany 8 VII 1941 r.



W początkowych latach okupacji do 1942 r. proboszczem w Sworach był ks. Franciszek Próchniewicz.

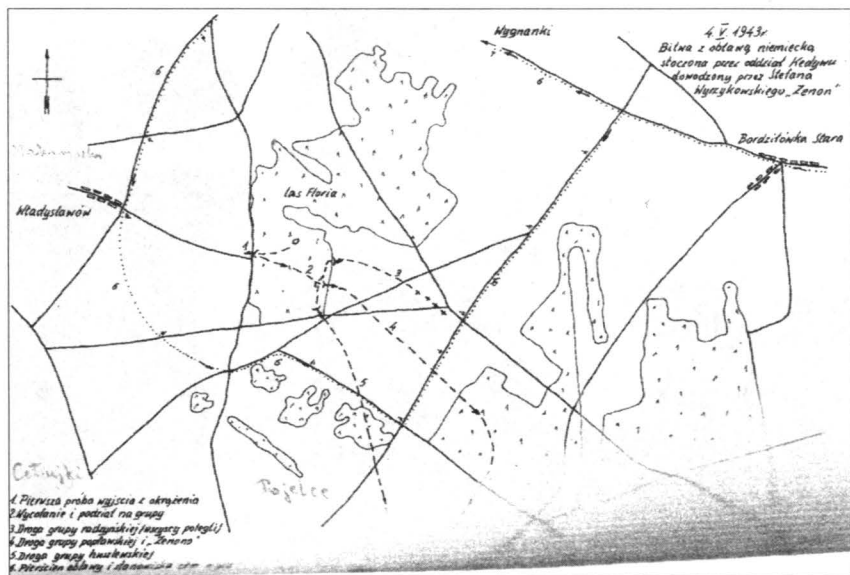


Stefan Chmielewski (s. Ludwika).



Ludwik Chmielewski,
leśniczy z Worońca.

Stefan Chmielewski z Worońca aresztowany z ojcem leśniczym w 1942 r. za działalność konspiracyjną (przewoził krótkofalówkę). Obaj zamordowani w końcu 1942 r. w Oświęcimiu.



Szkic bitwy pod Florią.



Drużyna dywersyjno-sabotażowa z rejonu radzyńskiego. Ten oddział brał udział w bitwie pod Florią 3 V 1943 r.



Pilot Zbigniew Woch ur. w Sworach z Dywizjonu Bombowego Nr 300 zginął śmiercią lotnika 25 IV 1944 r. nad kanałem La Manche.



Jan Mioduchowski
ps. „Janek”, lat 22



Józef Majczyna
ps. „Mężny”, lat 29



Tadeusz Garbacik
ps. „Wysoki”, lat 25



Czesław Miazga
ps. „Bolek”, lat 19



Czesław Sosnowski
ps. „Lutek”, lat 21



Stefan Zalewski
ps. „Albert”, lat 21

Partyzanci polegli w boju pod Florią 3 V 1943 r.
Oprócz tych na zdjęciach polegli także:
Stanisław Bogucki ps. „Staszek”, NN ps. „Wilk”.
Pochodzili z Polskowoli, Zosinowa i Kąkolewnicy.



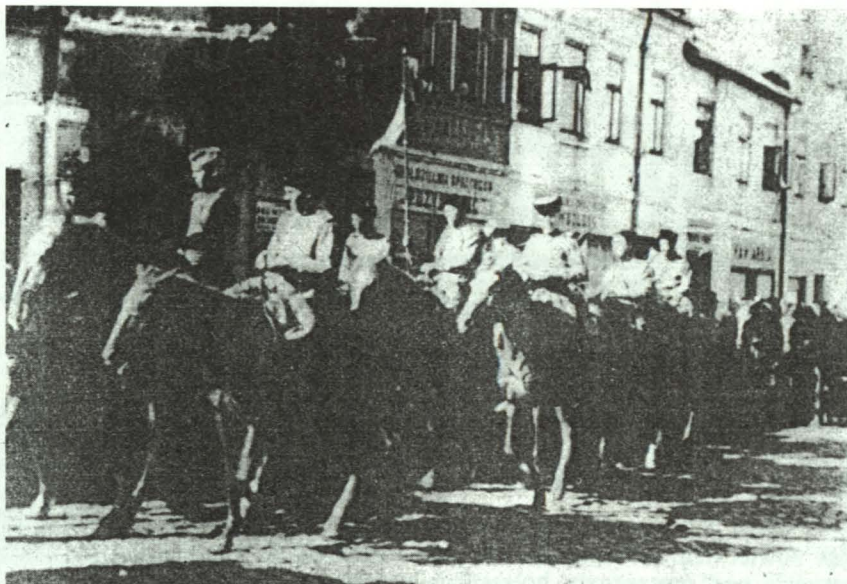
Członek AK, żołnierz oddziału „Zenona”
Jerzy Krzymowski ps. „Twardy”
pochodzący ze wsi Krzymowskie.
Po wojnie bity i torturowany przez UB,
więziony do 1951 r.



Członek AK, łączniczka oddziału
„Zenona” pochodząca ze wsi
Krzymowskie, po wojnie dwa razy
aresztowana i więziona przez UB.



Trzech amerykańskich lotników, którzy byli w OP-34 p.p. AK (z lewej) por. Alfred
Lea, sierż. A. R. Hutchinson i por. L. H. Hernandez. Zestrzeleni nad Woroncem.



Drudzy okupanci. Wojsko sowieckie na ulicach Białej Podl.



Dowódcy bojówek, które walczyły w r. 1945 z UB, KBW i MO w Sworach. Od lewej: Konstanty Sacharczuk „Jacek”, z-ca dowódcy, Robert Domański „Jarach”, „Florian”



Leonard Melaniuk ps. „Unita” (z lewej) skazany na karę śmierci 17 II 1945 r. uciekł z więzienia UB w Lublinie i przybył na Podlasie. Z prawej aktor Eugeniusz Fedorowicz ps. „Stary” pochodzący ze wsi Zawadki. Obaj redagowali podziemne pismo „Reduta” na terenie gminy Swory do grudnia 1945 r.

REDUTA

Nr. 40.

Warszawa-Praga, dnia 21 września 1945.

Rok II

„Polskie prawo i polska sprawiedliwość sięgnie dalej niż bolszewicka zła”
— Myśl Niezależna —

FAKTY MÓWIĄ...

Dnia 17 września mija sześć lat od wkroczenia na nasze terytorium wojsk sowieckich. Bolesna ta dla nas rocznica była obchodzona bardzo uroczystie pod ówczesnym bolszewickim zaborem. Aby uczcić dzień „wyzwolenia bratnich narodów z pod jarzma polskich panów”, nadawano nazwę „17 września” ulicom, fabrykom, wyrobom monopolowym, nawet wypuszczano z tej okazji specjalną serię znaczków pocztowych. Na każdym znaczku rzuciły się w oczy afisze propagandowe przedstawiające już to polskiego orła w karykaturze z połamanymi skrzydłami, lub żołnierza polskiego na wpół ubranego i z trwogą uciekającego przed „potężnym rycerzem” bolszewickim.

W tym czasie Polska przeżywa tak przez dzisiejsze piśmiennictwo zniekształconą „wrześniową klęskę”. Jakże inaczej wygląda ta „klęska” w świetle dokumentów historycznych.

28 kwietnia 1939 r. zostały podane Polsce propozycje „powrotu” Gdańska do Niemiec i stworzenia eksterytorialnego połączenia samochodowego i kolejowego między Prusami Wschodnimi a Niemcami. Propozycje te Rząd Polski odrzucił.

23 sierpnia 39 r. zawarty został pakt nieagresji między Niemcami a Rosją.

31 sierpnia pakt Ribbentrop — Molotow doczekał się ratyfikacji i bezpośrednio po tym Niemcy napadli na Polskę.

O tym jak Polska była przygotowana do wojny wypowiada się nasz wróg Hitler 6 października 1939 r. „Armia polska była uzbrojona całkowicie nowocześnie i bardzo dobrze wyposażona. Korpus oficerski i podoficerski, który składał się niemal że wyłącznie z Polaków był dobrze wyszkolony. Polska zbroiła się i mogła powołać pod broń około dwa miliony żołnierzy. Uczyniono poważne wysiłki w kierunku wzmocnienia przynależnej armii polskiej, w szczególności zaś jeśli chodzi o stronę materiałową poczyniono znaczne zasoby. Ponadto posiadała Polska jeszcze milion sześćset tysięcy wojskowo wyszkolonych rezerwistów”.

10 września British United Press donosi dosłownie: „Odwrot wojsk polskich odbywa się zgodnie z ustalonym poprzednio planem, który ma na celu wciągnięcie Niemców daleko w głąb Polski, celem zachowania w ten sposób możliwie najdłużej nienaruszonej armii polskiej. Odwrot ten polega



Józef Melaniuk z Ceułujek,
słynny lekarz.



Zbigniew Melaniuk za działalność
niepodległościową w czasach PRL
otrzymał 5 lat więzienia.



Jedna z sióstr zakonnych,
Marianna, pochodzi z parafii
Swory.



Stanisław Melaniuk, zegarmistrz
z Ceułujek.



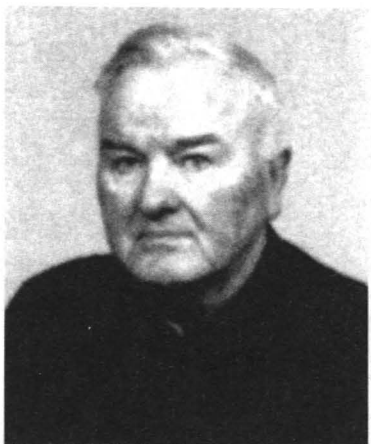
Pielgrzymka do Częstochowy w 1946 r.
z parafii Swory.



Pierwsza Komunia Święta w 1969 r.
Ks. Kurowski z rodziną Mariana
Melaniuka.



Ks. Piotr Zarych z lewej i ks. Jan Kurowski w otoczeniu ministrantów (fot. z 1962 r.)



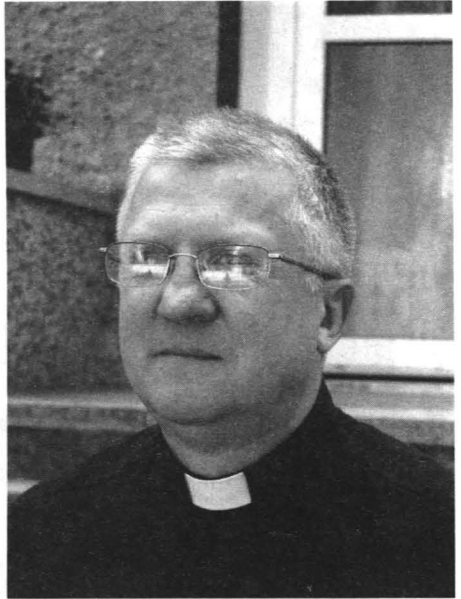
Ks. Edmund Wałuszko, proboszcz
parafii Swory od 1980 r.



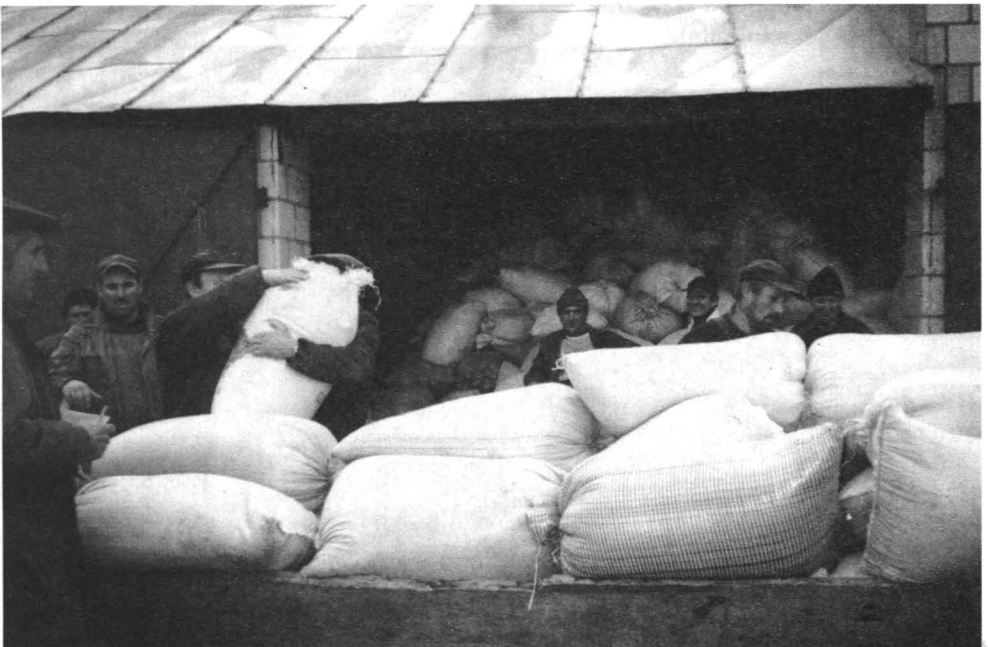
Ks. Mieczysław Mikulski, proboszcz
parafii Swory od 1988 r. do 2001 r.



Nowa plebania, grotta ku czci Matki Bożej oraz krzyż – pamiątka Misji Św.



Od 1 V 2001 r. nowym proboszczem
został ks. Stanisław Chodźko.



Pomoc zbożowa dla parafian sworskich po gradobiciu w 2002 r.
Zbiórkę zboża organizował m. in. ks. Sylwester Ługowski ze wsi Szpaki.



W 2003 r. parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sworach obchodziła 400-lecie. Z tej okazji wokół kościoła ułożono kostkę i chodnik.



11 VI 2006 r. obchodzono jubileusz 40-lecia nadania szkole imienia 1000-lecia Państwa Polskiego.

SWORY – gm. Biała Podlaska

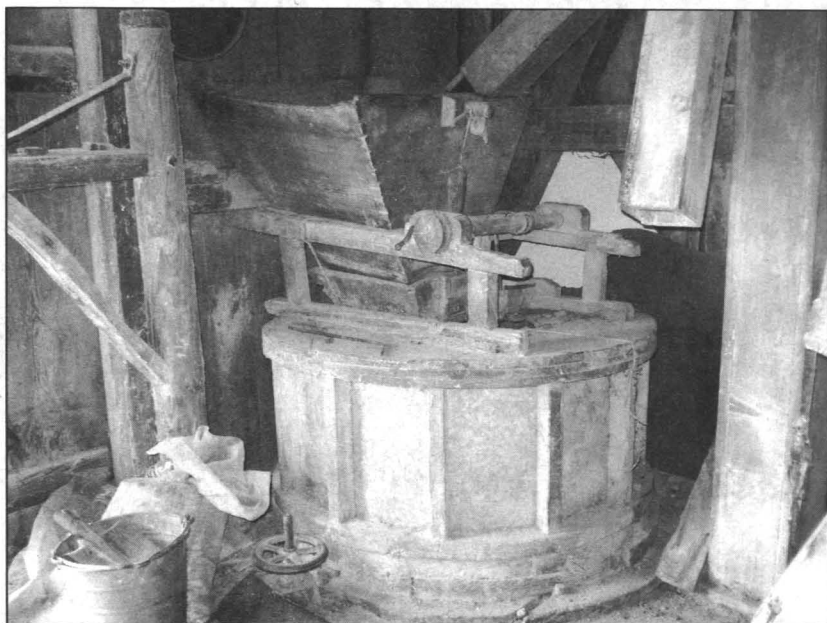
Wiatrak „koźlak” zbudowany prawdopodobnie w 1888 r. przez nieznanego budowniczego. W 1954 r. przerobiony został na napęd silnikiem elektrycznym. Usunięto z niego koło pałeczne, wał skrzydłowy i skrzydła oraz obniżono likwidując koziół. W 1956 r. wdowa po dotychczasowym właścicielu Antonim Szutkowskim, Apolonia odsprzedała wiatrak Zygmuntowi Jakimiakowi. W młynie przerabiano zboże na razówkę, ospę i mąkę sitkową, gł. „50” i „60”. Wiatrak posiadał pełne wyposażenie w urządzenia młyńskie (mlewnik kamienny – śrutownik, mlewnik walcowy, żubrownik mars, elewatory, odsiewacze cylindryczne). Według słów obecnej właścicielki Danuty Jakimiak, najlepszy zarobek był na śrucie. Pamięta, jak jej teść zawsze powtarzał, aby za zmielenie zboża na śrutę brać tyle, ile za fryzjera płaciły kobiety. Uciążliwa dla właścicieli wiatraków była biurokracja. Pani Danuta do dziś przechowuje kopie kwitariuszy, które wydawano każdemu za przemiał oraz kwitariuszy zbiorczych, składanych co miesiąc do Urzędu Skarbowego. Wiatrak działalność usługową prowadził do 1995 r.

Budynek wiatraka jest dwukondygnacyjny. Konstrukcja ścian jest słupowo-szkieletowa, szalowana pionowo deskami. Widoczne są drobne ubytki w oszalowaniu. Dach jest dwuspadowy z naczółkiem od strony ściany odwietrznej, kryty blachą falistą. Wystawa oszalowana jest deskami ułożonymi w jodełkę, wsparta na dwóch ozdobnych mieczach. W związku z obniżeniem wiatraka, występuje niski podest ze schodkami. Na miejsce koźła ustawiono drewniane słupy i zamontowano silnik z pasami transmisyjnymi. Na mącznicy możemy zobaczyć mały, okrągły metalowy obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obiekt jest dobrze utrzymany. Nadal posiada kompletne urządzenia produkcyjne.



Widok wiatraka od strony ściany frontowej.

Fragment książki Renaty Maj pt. „Młyny wietrzne w powiecie bialskim” poświęcony wiatrakowi w Sworach.



Złożenie kamieni w metalowej obudowie.



Fragment belku mącznego z wizerunkiem Matki Bożej Ostrobramskiej.

PUBLICZNE GIMNAZJUM

w Sworach

KLASA I A
KLASA I B



To już 3 rocznik sworskiego gimnazjum w r. 2005.



Do pracy przy zbiorniku rekreacyjnym w Sworach
zaangażowała się miejscowa młodzież.



Rzeźbiarz z Worońca Stanisław
Tomczak.



Przed poświęceniem
najpiękniejszych palm.



Zabytkowy dom ochronki w Woroncu.



Kwiaty z kolorowej bibuły autorstwa Bożeny Gawdy z Woronca.



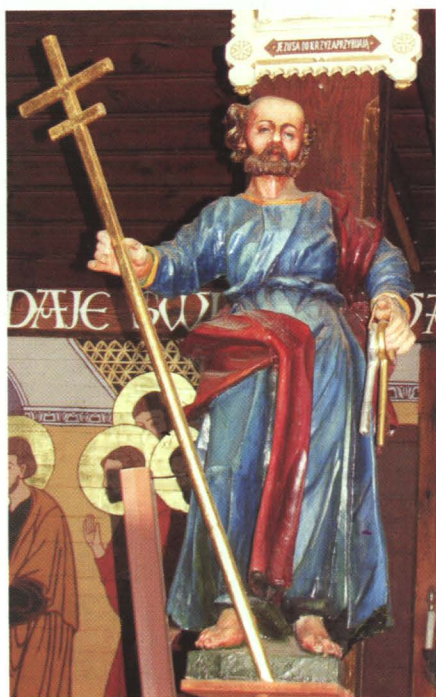
Kościół p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sworach



Wieża kościelna z figurą Pana Jezusa



Fragment polichromii w kościele



Figury św. Piotra i Pawła (drewno, XIX w.)



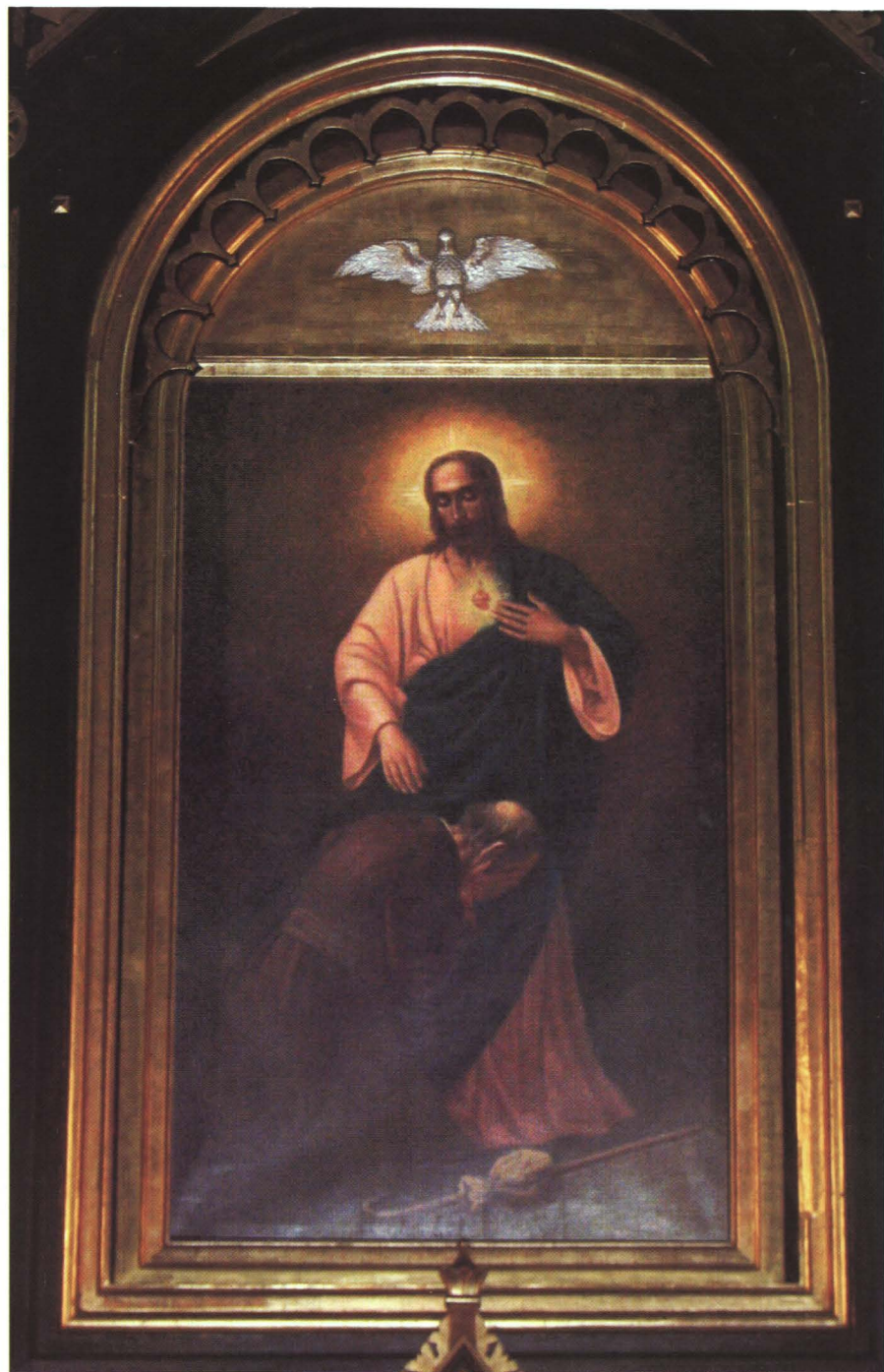
Ołtarz główny



Ambona Słowa Bożego



Prospekt organowy z portretami książąt Mirskich



Obraz w ołtarzu głównym (mal. Feliks Cichocki, 1910 r.)

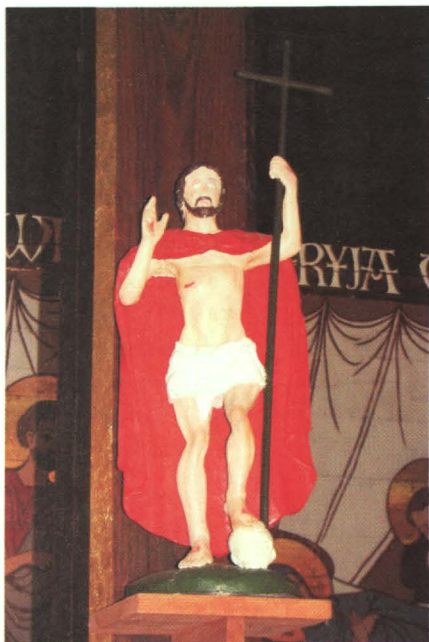
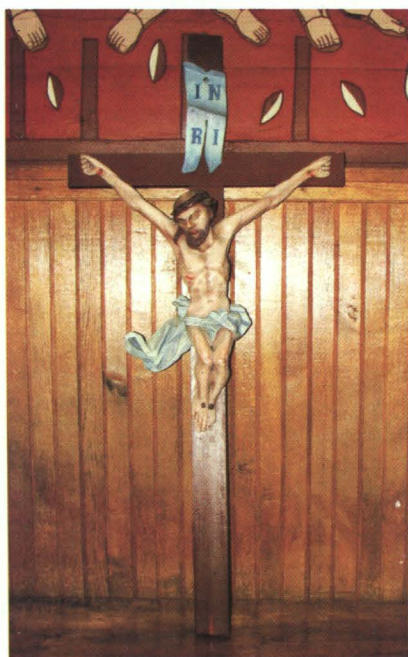
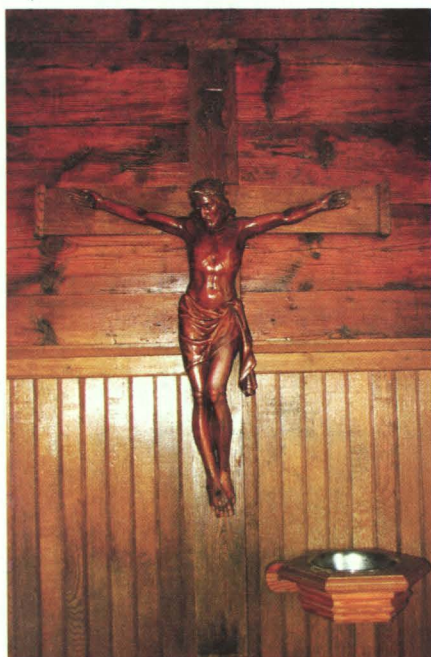


Figura Chrystusa Zmartwychwstałego
(drewno, pocz. XX w.)



Feretron procesyjny odnowiony
przez Stanisława Kaliszewskiego



Unickie krzyże z XIX w.



Krzyż unicki XIX w.



Kaplica cmentarna p.w. św. Maksymiliana Kolbe (wybudowana w 1971 r.)



Nagrobki w kształcie kaplic różańcowych



Kapliczka z figurą św. Jana Nepomucena z XVIII w.



Kapliczka z figurą Chrystusa
(wybudował Zbigniew Małeńczyk, 2007 r.)



Kapliczka z ludową rzeźbą
Chrystusa frasobliwego



Kapliczka Matki Bożej w Zabłociu (las Łysochy) w miejscu objawień w 1877 r.



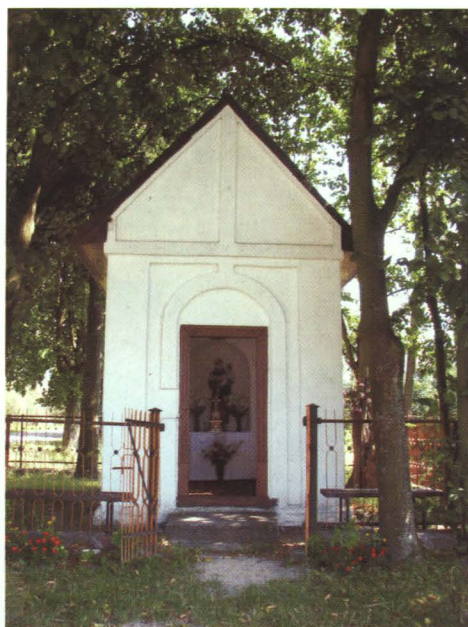
Kaplica - mauzoleum książąt Mirskich w Worońcu



Epitafium księcia
Czesława Światopełk-Mirskiego
- fundatora kościoła w Sworach



Pomnik patriotyczny w Sworach



Kapliczka św. Antoniego w Sworach



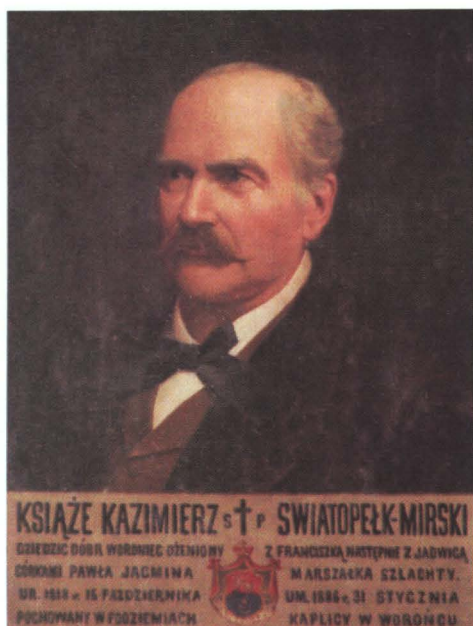
Grota Matki Bożej z Lourdes przy kościele w Sworach



Pomnik upamiętniający lotników amerykańskich z II wojny światowej



Nowy budynek Publicznego Gimnazjum w Sworach



Rodzice ks. Czesława Świątopełk-Mirskiego - fundatora kościoła w Sworach



Ks. Wojciech Hackiewicz (z lewej), ks. proboszcz Stanisław Chodźko oraz kościelny Stanisław Gromadzki (w kołnierzu) w otoczeniu parafian



SPIS TREŚCI

WSTĘP	3
W WIELKIM KSIĘSTWIE LITEWSKIM WE WŁADANIU RADZIWIŁŁÓW	5
W DOBIE POWSTAŃ NARODOWYCH	11
PRZEŚLADOWANIA UNITÓW	16
PO UWŁASZCZENIU	24
BUDOWA NOWEGO KOŚCIOŁA	27
W II RZECZPOSPOLITEJ	31
II WOJNA ŚWIATOWA	35
W PRL I III RZECZPOSPOLITEJ	41
ANEKS: HISTORIA ZABŁOCIA	49

XV
— Ger